



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZCIE SIĘ!

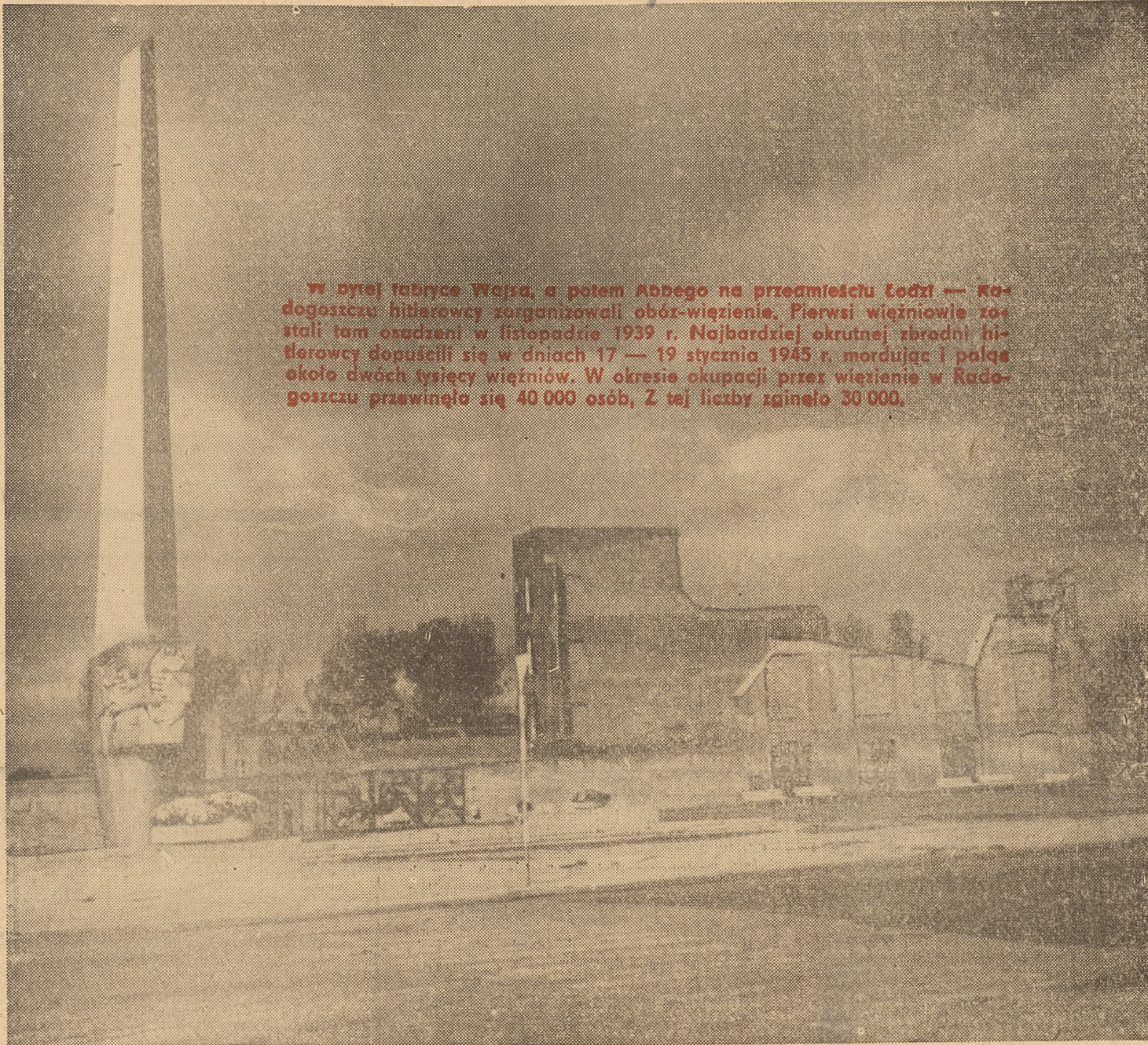
Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK I NR 44

WARSZAWA, 29 PAŹDZIERNIKA 1967 R.

CENA 80 GR.



W byłej fabryce Wajsa, a potem Abbego na przedmieściu Łodzi — Radogoszczu hitlerowcy zorganizowali obóz-więzienie. Pierwsi więźniowie zostali tam osadzeni w listopadzie 1939 r. Najbardziej okrutnej zbrodni hitlerowcy dopuścili się w dniach 17 — 19 stycznia 1945 r. mordując i paląc około dwóch tysięcy więźniów. W okresie okupacji przez więzienie w Radogoszczu przewinęło się 40 000 osób, z tej liczby zginęło 30 000.

Foto: CZ. GORSKI

Narodowe, nasze — i tylko własne. Twoje, moje — wspólne. Chryzantemy i pelgające światła. Groby bliskich i nieznanymi. Zbiorowe mogiły tych, którzy polegali z karabinem w ręku, i tych bezbronnych, rozstrzelanych pod ścianą przypadkowego domu czy zamordowanych w miejscu kaźni.

Za kilka dni Święto Zmarłych.

Odwracamy się od spraw żywych. Idziemy na cmentarze z pochylonymi głowami. Tam zatrzymał się czas. Różowe łuny. Szepty i milczenie. Refleksy światła na skupionych twarzach. Na kamieniach nagrobkowych zatarte napisy. Odczytujemy z nich dzieje rodzin i ródów, odczytujemy także dzieje pokoleń i narodu. Uczymy się historii. Wiatr sypie zeschnięte liście.

*

Na przedmieściu Łodzi — Radogoszczu stercza wypalony mur starej fabryki — miejsce, które w latach okupacji pełniło rolę więzienia-stacji przeładunkowo-rozdzielczej do różnych obozów zagłady. Nie dla wszystkich. Dla ogromnej większości więźniów Radogoszcz stał się stacją ostateczną, docelową...

Nie dorównuje on statystycznie rozmiarom zbrodni innym mordowniom na skalę przemysłową. Jest tylko niewielkim ogniwem w łańcuchu hitlerowskich bestialstw. Ale czy tylko liczbami można mierzyć rozmiar zbrodni, czy nie są one wystarczająco astronomiczne dla świadomości każdego człowieka niezależnie od długości szeregu zer pisanych skrupulatną ręką statystyka? Czy w ogóle śmierć można zaksięgować?

Z głównego więziennego budynku zostało niewiele. Coś w rodzaju trójkątnego widma, z grubą szczytową ścianą, oczodolami trzech wypalonych okien i

nieregularną kreczą frontową częścią opadającą ku dołowi. Szczątki wypalonej hali fabrycznej, fragmenty trzymetrowego muru, okalającego więzienie, na którym zachowała się strażnicza budka, skąd padały strzały. To wszystko.

Troskliwa ręka plastyków i architektów zabezpieczyła to miejsce narodowej martyrologii przed niszczącym działaniem czasu, nadała kształty artystycznego monumentu. Ekspresyjna metaloplastyka więziennego bramy i strzelista trzydziestometrowa iglica. Na dziedzińcu więzienia wyniosły kopiec — symbolizujący zbiorową mogiłę. Na nim graniastosłup z czarnego marmuru. Napis: Tu spoczywamy zamordowani w przeddzień wolności, imiona i ciała zabrał nam ogień, żyjemy tylko w waszej pamięci. Niechaj śmierć tak nie-ludzka nie powtórzy się.

Na apelowym placu chrzęści pod stopami gruby żwir. Ciężko jest stąpać po tej ziemi. Na lekcje historii przyszła tu grupka młodzieży. Słuchają opowieści nauczycielki. Notują w pamięci fakty, daty. Zostawiają wiązanki kwiatów. Po

chwili, za bramą więzienia słyszą ich rozmowy.

— To dobrze, że tu przyszli — mówi mój przewodnik — patrząc w kierunku bramy.

— Czasem razi mnie tylko ich zachowanie, choć wiem, że nie mam racji, bo przecież tamte czasy... potem urywa i macha ręką.

Nie staram się niczego tłumaczyć, zwłaszcza w tym miejscu, gdzie każdy szczegół ma dla niego wagę niezatartego przeżycia. Jest bowiem jednym z nielicznych świadków ostatecznej zagłady około dwóch tysięcy więźniów w styczniowe dni 1945 roku. Jest jednym z tych nielicznych, którym udało się wrócić stamtąd...

— Człowiek ma jednak wielką siłę — mówi Józef Zieliński. Nieodkrywcza w istocie prawda nabierała w jego wypowiedzi znaczenia dokumentu.

— Na śmierć — powiedział komendant obozu Pelzhausen, a za nim wszyscy jego podkomendni — trzeba zapracować...

Okazją do zapracowania na śmierć były apele, maneże, beczka i warsztat.

— Nie rozumie pan?

— Czy mogą tu cokolwiek wyjaśnić nawet najdrobniejsze szczegóły? Zresztą niech pan posłucha.

— Apel był popisem dla poszczególnych oprawców w ich umiejętnościach posługiwania się batem, metalowym drażkiewką, kijem. Więźniowie wbiegali do określonego drutem kolczastym koła — miejsca na placu apelowym. O tu — wskazał ręką. — Wachmani stali wewnątrz i na zewnątrz koła. Bili.

— Bieganie było najtańszą odmianą maneżu. O wiele gorsze było czolganianie się lub pełzanie na kolanach. Biegający miał szansę uskokoczenia czy zastąpienia się ręką, pełzający człowiek stawał się jeszcze bardziej bezbronny.

— Rodzajem zabawy dla zwyrodniałców było posypywanie toru maneżowego rozpalonym żużlem z kotłowni. Przedtem jeszcze padał rozkaz zdjęcia obuwi i bosych ludzi goniono batem po rozpalonej drodze. Żużel nie tylko spalał żywe ciało, ale wywołując ból pobudzał do szaleńczego biegu.

— Zwykle po biegu, który zależnie od humoru dozorców trwał od piętnastu minut do godziny i dłużej, ustawiano więźniów pod murem na baczność. Oprawcy wyjmowali wówczas śniadania, zajadali, przyglądali się pobitym ludziom, dzieląc się ponurymi dowcipami. Więźniowie zmęczeni biegiem i wysiłkiem nerwowym stali w lecie w pełnym słońcu do dwu czasem godzin, w zimie zamarzali powoli na mrozie.

— Więzienny dzień jak co dzień uzupełniały „techniczne” pomysły oprawców. „Beczka” była rzeczywiście beczką wypełnioną wodą. Skazańca umieszczano w ten sposób, że przegięty przez brzeg trzymał głowę w wodzie. Bity dusił się. Na beczce przeważnie odbywał się „chrzest” albo „przyjęcie” nowo przybyłego więźnia. Zajmował się nim zwykle jeden z najczynniejszych oprawców, wachman volksdeutsch z Pabianic zwany Józkiem. Więźniowie otrzymywali przy „chrzcie” przynajmniej 25 uderzeń.

— Józio szczególnie „wyróżniał” inteligencję. Ponieważ radio londyńskie ogłosiło na niego i komendanta więzienia wyrok śmierci, zapytywał nowo przybyłych, czy nie wiedzą, kim jest. Najczęściej nie wiedzieli. Dziwił się temu i zmierniaczku ku beczce zapowiadał, że muszą go poznać...

Na wieżach strażniczych wachmani z karabinami maszynowymi odbierali nadzieję na możliwość powodzenia jakiegokolwiek sprzeciwu. Personel niemiecki wewnątrz budynku nie rozstawał się nigdy z bronią.

Człowiek — numer mógł walczyć tylko z własną słabością o zachowanie godności. Jak długo mogło to mu się udać?

Zapytałem o ostatnie dni w Radogoszczu. Zrobił dłuższą pauzę jakby chciał oddalić od siebie moment dalszej opowieści. Po chwili:

— To było 17 stycznia — w środę. W więzieniu niepokój, bieżanina, krzyki. Zbliżał się front. Czy doczekamy wolności?

— Już uprzednio krążyły wśród więźniów głuche wieści, że Niemcy przed opuszczeniem terenu zlikwidują więzienie, ale nikt nie zdawał sobie dostatecznej sprawy, jak ma ta likwidacja wyglądać. Niepewne nastroje spłonęły jeszcze przybysze: więźniowie ze Skiernewic i chyba z Grójca...

(Dokończenie na str. 2)

TADEUSZ SOCHACKI

PLONA ZNICZE

PŁONA ZNICZE



Józef
Zieliński

(Dokończenie ze str. 1)

Patrzę na opowiadającego. Józef Zieliński ma teraz 62 lata. Na mury katowni spogląda spokojnie. Przychodzi tu często. Musi...

Ile czasu potrzeba, aby własne cierpienie i powrót stamtąd rozcieńczyć w mówieniu... o śmierci w profesjonalne niejako odtwarzanie po wielekroć dni grozy? Mówić jednak trzeba. Słucham go więc dalej:

— Akcja zaczęła się po północy — już 18 stycznia. Najpierw były strzały na parterze. Zastrzelono tylko zdrowych, chorych, jak się okazało później, przypbijano do prycz bagnetami.

— Siedziałem na trzecim piętrze. To był oddział więźniów politycznych. Oprawcy zarządzili zbiórkę piątkami. Po czym pierwszym piątkom rozkazano zbiec na dół. Na schodach i na parterze strzelał karabin maszynowy. Część więźniów zawróciła. Hitlerowcy wzięli ich w krzyżowy ogień. Potem wpadli do sali. Upadłem. Podczołgałem się pod prycze i znalazłem skrytkę za kominem. Słyszałem strzały i wrzaski.

Mówił krótkimi, urywanymi zdaniem. Spieszył się.

Relacje Zielińskiego uzupełniają dokumenty z procesu zbrodniarzy w 1947 roku: na drugim piętrze zapaliło się światło co oznaczało apel. Przybył Józio i rozkazał więźniom ustawić się na pryczach. Oprawcy chcieli mieć wyraźny cel i pewność, że wszyscy zostaną zamordowani. Prycze jednak załamały się pod ciężarem więźniów. Wówczas padł rozkaz: ustawić się między pryczami! Serie z automatów. Potem przyszła kolej na pierwsze piętro. Zewsząd rozlegały się jęki. Oprawcy kilkakrotnie wracali, aby wyszukiwać żyjących i dobijać rannych. W tym czasie nie działało już oświetlenie elektryczne. Makabryczne czynności wypełniali hitlerowcy świecąc latarkami w martwe twarze leżących.

— Na trzecim piętrze było jeszcze wielu żywych — kontynuuje Zieliński. Zdesperowani rzuciliśmy się na oprawców z cegłami w ręku. Zaczęli uciekać próbując obrzucić nas granatami. Nie udało się.

— Ranek 18 stycznia. Na chwilę wszystko ucichło. Po to chyba, abyśmy tym

bardziej odczuli potężną eksplozję, która wstrząsała powietrzem. Gmach ogarnęły płomienie. Podsypane materiałami łatwopalnymi szybko ogarnęły cały budynek. Pozostali przy życiu ludzie wybijali dziury w ścianach, aby wydostać się na zewnątrz. Uciekali na coraz to wyższe piętra. Do skaczących strzelali oprawcy.

Pod dachem znajdował się rezerwuuar z wodą. Tam znalazło schronienie jeszcze kilku więźniów. Woda chroniła przed poparzeniem, od uduszenia dymem, bronili się maczając w wodzie koce, oddychając dopiero pod mokrym okryciem. Przetrawili pożar w rezerwuuarze. Runął dach i dym przestał dusić. Kiedy się ściemniło więźniowie zeszli na dół ratując się z kolei przed zamarnięciem.

— Wraz z grupą towarzyszy udało mi się przedrzeć jeszcze w nocy na dach. Nie było ratunku. Jedynie skok na znacznie niższy budynek gospodarczy dawał nikłe szanse. Skoczyłem. Był to skok w ciemność. Otrzymałem postrzał w głowę, połamałem zębra.

— Przebudziłem się rano. Stycziowy mróz i śmiertelna cisza. Śwąd palonych ciał. Zsunąłem się przez rozbity dach do środka kuchni. Czekałem. Jak długo to trwało, nie mogę określić. Wyszedłem na zewnątrz. Od muru, za którym była wolność, dzieliło mnie kilka kroków...

19 stycznia czołgi z czerwoną gwiazdą podjechały pod więzienną bramę. Pośród masakry było już tylko zaledwie kilku na wpół żywych skazańców.

— Za murem na drodze zobaczyli mnie ludzie — kończy Zieliński. Tego momentu nie da się zapomnieć.

✱

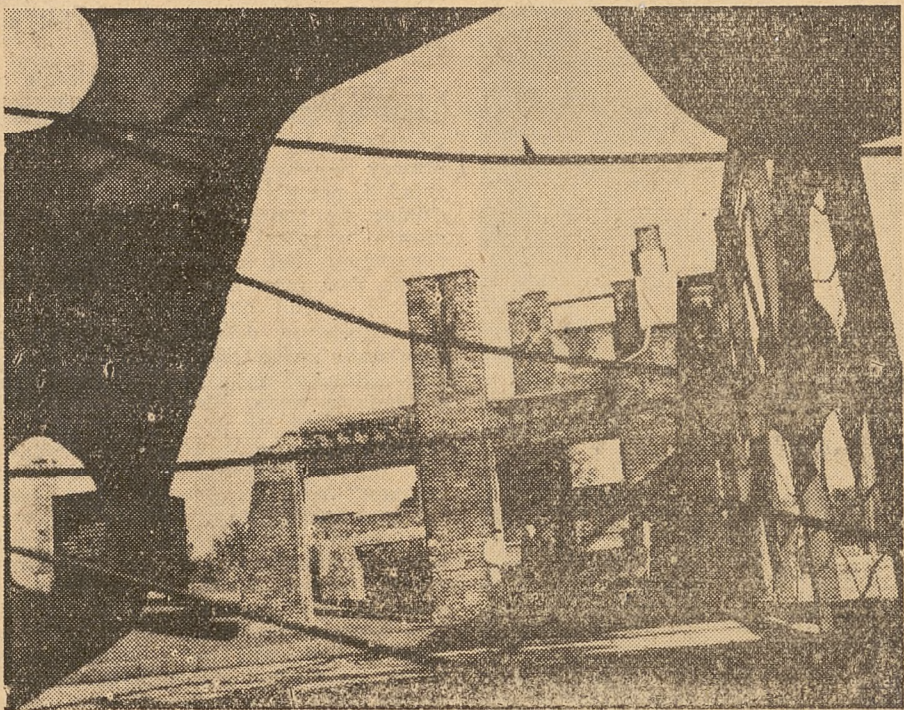
Kronikarz tamtych dni zanotował: „Przez cały miesiąc trwały pielgrzymki do Radogoszczu. Nie chowano zwęglonych trupów — aby ułatwić ich rozpoznanie. Co dzień nad czarnym stosem spalonych ludzi wybuchaly przejmujące krzyki. Poszarpane szczałki składano do trumien. A potem — na pogrzeb przyszła cała Łódź”.

W Radogoszczu i w tysiącach innych miejsc zbrodni płona znicze — znicze pamięci. Groby-świadkowie, groby-pomniki, groby-dokumenty.

Czy można wyobrazić sobie cierpienie poprzedzające śmierć, którego się nie zna, o którym się naprawdę nic nie wie? Na cmentarzach można uczyć się historii, trzeba ją również przeczytać.

Zdjęcia: Cz. Górski

TADEUSZ SOCHACKI



Kolega ZBIGNIEW CHMIELEWSKI

25 czerwca 1967 roku pełniąc obowiązki komendanta harcerek obozu wędrownego, w drodze na Turbacz odszedł od nas przedwcześnie kolega Zbigniew Chmielewski.

Urodził się 1 maja 1922 roku w Lublinie. Już 15 marca 1932 roku wstępuje w szeregi Związku Harcerek Polskiego. W 1947 roku pełni szereg odpowiedzialnych funkcji w ZHP dopracowując się stopnia harcmistrza. Do końca życia wszystkie swe siły poświęcał sprawie tej organizacji, był jej wielkim rzeczalnikiem.

W latach 1944—1947 był żołnierzem 1 Armii Wojska Polskiego, za wierne służbę został odznaczony: „Krzyżem Zasługi”, „Krzyżem Walecznych”, „Medalem Zwycięstwa i Wolności”, „Medalem Za Warszawę”, „Medalem Za Kolobrzeg, Odrę, Nysę i Bałtyk”. Odznaczony został również przez Dowództwo Armii Radzieckiej „Za Wzięcie Berlina”, „Za Zwycięstwo nad Niemcami w wielkiej narodowej wojnie 1941 — 1945”, „Za oswobodzenie Warszawy”.

Po wyzwoleniu w latach 1948/49—1951/52 odbywa studia wyższe na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie uzyskując stopień magistra w zakresie geografii. Następnie pracuje z wielkim poświęceniem w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym oraz Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie zdobywając sobie zycielność kolegów. W czasie obchodów Tysiąclecia naszej Ojczyzny zostaje odznaczony przez Front Jedności Narodu Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego. W Zmarłym traci młodzież oddanego jej i ukochanego wychowawcę, druha, a grono nauczycielskie nieodżałowanego kolegę. Dyrekcja Szkoły, Rada Pedagogiczna i Ognisko ZNP nr 1 w Nałęczowie.

K-105

ZJAZD ABSOLWENTEK

W dniach 3 i 4 lutego 1968 r. odbył się Zjazd Absolwentek Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli w Pile wszystkich roczników szkoły stacjonarnej oraz korespondencyjnej i komisji rejonowej.

Składkę 150 zł należy przesać do dnia 20.XII. 1967 r. na konto Banku Spółdzielczego w NBP Pila na nr. 1217-71-42/6-73.

Organizatorzy proszą Absolwentki o wczesne przesłanie do szkoły różnych swych prac ogłoszonych drukami, wszelkich prac dyplomowych oraz ciekawych pomocy naukowych celem urządzenia wystawy.

K-118

Czarna porzeczka, dwuletnie krzewy doskonałej odmiany „Giant Boskop” oferuje Spółdzielnia Uczniowska Liceum Pedagogicznego w Białym Podlaskim woj. białostockie, licząc po 6 zł za krzew. Zamawiający podają koniecznie swoją pocztę.

K 111-0

SEKCJA KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI

W dniu 21 października odbyło się zebranie Zarządu Sekcji Kształcenia Nauczycieli. Obradom przewodniczył prof. dr Ludwik Bandura.

W pierwszym punkcie obrad kolega dr T. Malinowski złożył sprawozdanie z przebiegu i wyników wakacyjnego kursu, organizowanego przez sekcję. Zarówno skład uczestników kursu (rektorzy wszystkich WSP, pracownicy nauki uniwersytetu, Instytutu Pedagogiki, okręgowy aktyw sekcji kształcenia nauczycieli), tematyka, jak również doskonała organizacja zajęć i panująca atmosfera wpłynęły — według opinii członków zarządu — na wysoką ocenę kursu.

W czasie jego trwania przedyskutowano podstawowe problemy reformy systemu kształcenia nauczycieli, w oparciu o dotychczasowe rezultaty prac prowadzonych przez Zarząd Główny ZNP i Sekcję Kształcenia Nauczycieli.

Sekretarz ZG ZNP, kolega dr St. Krawcewicz, przedstawił następnie dalszy plan prac Zarządu Głównego ZNP oraz pro-

blemy, w rozwiązaniu których powinna — zdaniem Zarządu Głównego — uczestniczyć Sekcja Kształcenia Nauczycieli.

Do głównych zadań należą:

● zgłoszenie przez sekcję opinii i uwag do przygotowanych przez władze oświatowe dokumentów dotyczących projektów reformy systemu kształcenia nauczycieli;

● udział w pracach nad reformą planów i programów nauczania zakładów kształcenia nauczycieli;

● zebranie materiałów w sprawie ulepszenia systemu studiów dla pracujących oraz systemu doskonalenia nauczycieli.

● udział sekcji w dalszym podnoszeniu poziomu naukowego oraz ideowo-wychowawczego obecnych zakładów kształcenia nauczycieli.

Zarząd postanowił również podjąć starania o zorganizowanie w miesiącach zimowych tygodniowego seminarium dla opracowania stanowiska sekcji w dalszych aktualnych problemach kształcenia i doskonalenia nauczycieli.

Siedem dni trwały uroczystości 700-lecia miasta Srodzy Wlkp. Jeden z tych siedmiu dni, 23 września, był dniem oświatowca. Dla uczczenia pamięci 27 nauczycieli powiatu średzkiego, pomordowanych przez hitlerowskiego okupanta w latach 1939—1945, wybudowano w mieście jubilatce granitowy pomnik.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyli przedstawiciele KW PZPR — tow. Wojtaszek, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — tow. Kwaśniewski, kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego, J. Stoiński, sekretarz Zarządu Okręgu ZNP — I. Łykowska oraz przedstawiciele władz miasta i powiatu.

Wobec licznie zebranego nauczycielstwa miasta i powiatu, społeczeństwa oraz młodzieży — aktu odsłonięcia pomnika dokonał I sekretarz KP PZPR — tow. Orlikowski. Delegacje ognisk, młodzieży i społeczeństwa, rodziny pomordowanych złożyły u stóp pomnika wieńce i wiązanki kwiatów.



Pedagodowie, socjologowie i politycy Zachodu, pisząc o szkolnictwie radzieckim zadają sobie pytanie: jaki jest mechanizm powodzeń szkoły radzieckiej. Odpowiedź na postawione pytanie nie jest łatwa. Wymaga ona badań związanych z analizą czterech procesów.

Po pierwsze, zbadać należy drogę, jaką szkolnictwo radzieckie przebyło od nisko zorganizowanej szkoły elementarnej do powszechnej szkoły dającej średnie wykształcenie. Po wtóre przeanalizować trzeba zmiany, jakie zaszły w ciągu pięćdziesięciolecia w zakresie funkcji szkoły ogólnokształcącej i jej treści nauczania. Po trzecie wyjaśnić należy istotną rolę społeczną aktualnego systemu oświaty. Po czwarte porównać trzeba tendencje rozwojowe radzieckiego szkolnictwa z tendencjami szkolnictwa na Zachodzie.

W niniejszym szkicu interesuje nas tylko jedno zagadnienie, mianowicie **zagadnienie funkcji i treści nauczania zreformowanej dziesięcioletki**, która od 1970 roku ma stać się powszechną szkołą ogólnokształcąca. Dla ścisłości podajemy jej pełną nazwę: **Uchwała KC KPZR nazywa tę szkołę ogólnokształcąca politechniczną szkołą pracy**. Uściślenie tej terminologii jest ważne dla zrozumienia funkcji tego typu szkoły.

Zanim przejdziemy do analizy decyzji rządu z listopada 1966 r., które leżą u podstaw nowych programów nauczania, należy powiedzieć o przyczynach zmian założeń reformy z grudnia 1958 r. Jak wiadomo, reforma ta upowszechniła ośmioletnią szkołę podstawową i na jej podstawie oparła system szkół zawodowych oraz trzyletnie średnie szkoły ogólnokształcąca z nauczaniem produkcyjnym. Szkoły te miały dwa zadania: kształcić ogólnie i zawodowo. Zakładano, że w toku 11-letniego kursu nauczania uczeń jest w stanie zdobyć zawód oraz wykształcenie ogólne, które umożliwi ewentualne dalsze studia.

Okazało się, że realizacja tych założeń napotyka wiele trudności organizacyjno-materialnych oraz prowadzi do obniżenia poziomu kształcenia politechnicznego i ogólnego. Krytyczna sytuacja wytworzyła się szczególnie w małych miastach. Zdecydowano więc już w 1964 roku o konieczności przeprowadzenia nowej reformy. Szczegółową uchwałę podjęto w listopadzie 1966 roku.

Podstawowe zasady nowej reformy nie odbiegają z wyjątkiem jednej (tj. funkcji szkoły średniej w zakresie kształcenia zawodowego) od tych, które leżą u podstaw reformy z 1958 roku. Co więcej nowa reforma poszła naprzód w stosunku do tej z 1958 roku w zakresie powszechności nauczania, zalecając przygotowanie warunków do realizacji w 1970 roku **powszechnego dziesięcioletniego kształcenia**. Trzy zadania spełnić powinna dziesięcioletnia szkoła ogólnokształcąca: wyposażyć uczniów w trwałą wiedzę z zakresu podstaw nauk i na tej podstawie ukształtować świadomość komunistyczną, przygotować uczniów do życia oraz dać im możliwości świadomego wyboru zawodu.

Związek szkoły z życiem polegać powinien przede wszystkim na przygotowaniu młodzieży do uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym, przez wyjaśnienie praw rozwoju społecznego, emocjonalne powiązanie jej z budownictwem komunizmu oraz zaszczepienie norm moralności socjalistycznej).

Podstawą dla preorientacji zawodowej absolwentów szkoły ogólnokształcącej powinno być przede wszystkim kształcenie politechniczne oraz zajęcia fakultatywne, które wprowadza się począwszy od klasy VII²). Wysoki poziom ogólnego wykształcenia osiągnąć powinno się przez **reformę dotychczasowych treści nauczania**, mając na względzie następujące wytyczne:

■ treści nauczania poszczególnych przedmiotów powinny odpowiadać współczesnemu poziomowi nauki;

■ układ treści nauczania powinien uwzględnić wymagania liniowej ciągłości, zerwać należy z koncentryzmem;

■ przydział treści nauczania w poszczególnych klasach powinien być bardziej racjonalny;

■ systematyczne nauczanie rozpocząć należy od klasy IV, a nie, jak dotychczas, od klasy V;

■ należy zlikwidować przeciążenie uczniów nauką szkolną. Dlatego też ilość godzin na planowe zajęcia w kl. I—IV nie może przekroczyć liczby 24, zaś w klasach V—X liczby 30³);

■ w niektórych szkołach można sprofilować treści nauczania w klasach IX—X przez zwiększenie materiału nauczania przedmiotów kierunkowych. Mają więc powstać klasy o profilu matematycznym, fizyczno-radiotechnicznym, chemiczno-technologicznym, biologiczno-agrobiologicznym i humanistycznym.

Zgodnie z oświadczeniem ministra oświaty RSFR Prokofiewa, na prośbę niektórych szkół posiadających odpowiednią bazę materialną i kadre pedagogiczną, dopuszcza się możliwość istnienia w dalszym ciągu 11-letnich szkół z nauczaniem produkcyjnym, które, zgodnie z ustawą z 1958 roku, przygotowują młodzież do studiów wyższych i jednocześnie kształcą uczniów zawodowo. Głównym kierunkiem obecnej reformy jest jednak orientacja na ogólnokształcąca politechniczna średnią szkołę pracy.

Jaka jest koncepcja nauczania początkowego, które obejmuje obecnie pierwsze trzy klasy dziesięcioletniej szkoły? Uczniowie tych klas uczą się języka ojczystego, matematyki i przyrodznawstwa. Plan nauczania tych klas przewiduje również przysposobienie politechniczne do pracy⁴). Uwagi wstępne do programu języka ojczystego w kl. I—III wskazują, że „początkowy kurs nauczania języka rosyjskiego stanowi organiczną część systematycznego kursu nauki języka i li-

Program politechnicznego przysposobienia do pracy przewiduje pracę techniczną, prace związane z rolnictwem oraz obowiązkowe wycieczki do zakładów produkcyjnych. Na pierwszy dział składa się praca z papierem, kartonem i innymi miękkimi materiałami oraz modelowanie techniczne. Drugi dział to przede wszystkim zajęcia na działce przyuczelnianej.

Przejdźmy do krótkiej charakterystyki kształcenia humanistycznego, matematyczno-przyrodniczego, aby na tym tle szerzej przedstawić koncepcję kształcenia politechnicznego w szkole radzieckiej.

Kształcenie humanistyczne opiera się na tradycyjnych przedmiotach — język, literatura, historia i języki obce. Zadaniem tych przedmiotów jest wyrobienie ogólnej kultury młodzieży radzieckiej i wychowanie jej w ideologii komunistycznej. Tym niemniej programy wymienionych przedmiotów akcentują zadania praktycznego znaczenia odpowiedniej

trudności. Wprowadzono rachunek różniczkowy, elementy logiki matematycznej, teorię zbiorów oraz elementy analizy matematycznej. W nauczaniu geografii położono szczególny nacisk na geografii gospodarczą ze względu na rolę tego działu programowego dla kształcenia politechnicznego. Większym zmianom uległ program nauczania biologii. Wprowadzono nowe rozdziały dotyczące molekularnych podstaw genetyki, ekologii, fizjologii i cytologii. Poszerzono także zakres wiadomości z ewolucjonizmu.

Jednocześnie program wyraźnie określa treści politechniczne, które tkwią w tym przedmiocie w sposób naturalny. Przewidziano więc spory zakres wiadomości i umiejętności związanych z uprawą roślin i hodowlą zwierząt. Również program nauczania chemii akcentuje swoją rolę w zakresie kształcenia politechnicznego. W uwagach do programu wymieniono, że jednym z podstawowych zadań nauczania chemii jest „zapoznanie w teorii i praktyce z podstawami produkcji chemicznej, z zastosowaniami chemii do ważniejszych gałęzi gospodarki narodowej⁵). Program nauczania fizyki łączy jednocześnie i podporządkowano również dwóm zadaniom — ogólnemu i politechnicznemu kształceniu.

Centralny i wiodący przedmiot kształcenia politechnicznego w klasach IV—VIII nosi nazwę nauczanie przez pracę⁶), zaś w klasach IX—X przedmiot ten nazwano — praktyki politechniczne⁷). W klasach IV—VIII uczniowie poznają trzy dziedziny pracy społeczno-użytecznej: pracę techniczno-przemysłową, pracę w dziedzinie rolnictwa i pracę w dziedzinie usług. Program nauczania, zakładając jednolite wymagania w zakresie wiadomości i umiejętności politechnicznych, zaleca do wyboru 6 wariantów stanowiących podstawę kształcenia politechnicznego zgodnie z zasadą politechniczno-porównawczą. Zasada ta zakłada możliwość zapoznania z ogólnotechnicznymi zjawiskami w oparciu o różnorodne konkretne zjawiska techniczne, urządzenia mechaniczne lub energetyczne. Warianty te są następujące:

- praca techniczna w kombinowanych warsztatach obróbki drewna i metalu;
- praca techniczna w warsztatach obróbki drewna;
- praca techniczna w warsztatach obróbki metalu;
- praca w dziedzinie samoobsługi;
- prace techniczne w zakresie rolnictwa;
- prace w zakresie rolnictwa i samoobsługi

Program kładzie duży nacisk na zajęcia laboratoryjne, wycieczki, eksperymenty uczniów i prace montażowo-konstrukcyjne.

Niezależnie od wariantu, który nauczyciel wybiera, uczniowie poznają zasady budowy i działania maszyny, elementy elektrotechniki, rysunek techniczny, zasady budowy i działania silnika spalinowego. Zdobyczą także podobny zasób umiejętności politechnicznych w zakresie pomiarów, obróbki surowca, montażu konstruowania oraz ekonomicznej organizacji pracy.

W klasach IX—X organizuje się „praktyki”, których zadaniem jest zaznajomienie uczniów z pracą produkcyjną w ogóle w oparciu o określoną dziedzinę działalności. Program określa następujące dziedziny techniki i pracy, których poznanie pozwoli uczniowi wyrobić politechniczny (tj. ogólny) pogląd na pracę produkcyjną: samochód, traktor, elektronika, radiotechnika, obróbka metalu, rysunek techniczny, sadownictwo, warzywnictwo, hodowla zwierząt, agrochemia, obróbka tkaniny, pisanie na maszynie.

Praktyki powinny pomóc uczniom w poznaniu swych możliwości oraz zainteresowań i w ten sposób umożliwić wybór dalszego kierunku kształcenia zawodowego. Praktyki traktować więc należy jako zajęcia o walorach wychowawczych i politechnicznych, nie zaś jako przygotowania do zdobycia kwalifikacji zawodowych.

Aktualna reforma wskazuje, że centralnym problemem szkoły socjalistycznej jest więc szkoły z życiem, nauki z pracą. Utworzenie powszechnej ogólnokształcącej szkoły średniej sprzyja pełniejszemu niż dotychczas opracowaniu koncepcji średniej ogólnokształcącej politechnicznej szkoły pracy.



POWSZECHNA

DZIESIĘCIOŁATKA

W ZSRR

ROMAN POLNY

teratury przewidzianych w szkole średniej. Program zawiera treści z trzech rozdziałów: pisanie i rozwój mowy; czytanie i rozwój mowy; gramatyka, ortografia i rozwój mowy. Nauczanie języka w klasach I—III związane jest głównie z poznaniem języka literackiego.

Program matematyki klas I—III jest w pewnym stopniu kontynuacją dotychczasowego programu. Zostały jednak wprowadzone zasadnicze zmiany w treści nauczania tego przedmiotu. Podstawową osią tego kursu jest arytmetyka liczb naturalnych i wielkości podstawowych. Wokół tej osi gromadzi się elementarna wiedza z geometrii i propedeutyki algebry, odpowiednie wiadomości z geometrii i algebry nie stanowią oddzielnych rozdziałów, lecz włączone są do poszczególnych tematów z zakresu arytmetyki. Celem nauczania matematyki jest wyrobienie u uczniów pojęcia o liczbie, o działaniu arytmetycznym i stosunkach matematycznych. W ten sposób pragnie się zwiększyć rolę teorii.

Przyrodznawstwo występuje od klasy I do III. Celem nauczania tego przedmiotu jest ukształtowanie globalnego obrazu przyrody, poznanie przez uczniów związków przyczynowo-skutkowych oraz wzajemnych zależności pomiędzy pracą człowieka a przyrodą. Realizacja programu opiera się przede wszystkim na obserwacjach.

wiedzy dla działania społeczno-politycznego i produkcyjnego. Program nauczania języka rosyjskiego zaleca „wyposażenie uczniów w nawyki posługiwania się językiem w mowie i piśmie do takiego stopnia, w jakim to potrzebne jest dla aktywnego i twórczego uczestnictwa w działalności społecznej i produkcyjnej⁸).

Program literatury oparty jest przede wszystkim na dziełach literackich rosyjskich i radzieckich twórców. Zawiera jednak odpowiednią wiedzę z zakresu literatury światowej. Głównym zadaniem tego przedmiotu jest wychowanie ideowe i estetyczne. Koncepcja programu nauczania historii nie uległa zmianie. W dalszym ciągu przyjęto rozkład liniowy na zasadzie chronologii, zwraca się jednak dużą uwagę na systematyczne syntetyzowanie wiedzy o poszczególnych okresach rozwoju społecznego. W programie historii zwraca się dużą uwagę na historię gospodarczą, historię nauki i techniki.

Poważniejsze zmiany zaszły w treści nauczania przedmiotów **matematyczno-przyrodniczych**. Przede wszystkim podniesiono rangę matematyki. Obecny program uważa się za wstępny projekt, który będzie doskonalony w miarę zdobywania doświadczenia w toku jego realizacji. Program pozostawia dostateczną swobodę nauczycielowi w indywidualizacji zakresu materiału i stopniowaniu

¹) Por. „Narodnoje obrazowanie” r. 1966, nr 12, s. 6.

²) Plan nauczania przewiduje na zajęcia fakultatywne w klasach VII—X 11 godzin tygodniowo.

³) W niektórych republikach związkowych ogólna ilość godzin w klasach V—X można zwiększyć o 2—3 godziny tygodniowo.

⁴) Trudowa politechniczeskaja podgotowka.

⁵) Programy średniej szkoły, ruskij jazyk. „Proswieszczenie”. Moskwa 1967, s. 3.

⁶) Programy średniej szkoły, chemia „Proswieszczenie”. Moskwa 1967, s. 3.

⁷) Trudowe obuczenie.

⁸) Trudowe politechniczeskije praktykumy.

Szkola bez muzyki

MAŁGORZATA
KOMOROWSKA

Wobec tego, że w bieżącym roku szkolnym muzyka (fakultatywnie z plastyką) wkroczyła do szkół licealnych, tytuł artykułu poruszającego problem wychowania muzycznego w polskim szkolnictwie powinien brzmieć: „Licea wreszcie z muzyką!!!” Niemniej istniejący stan rzeczy nie upoważnia do zakończenia tego hipotetycznego tytułu radosnymi wykrzyknikami; bardziej odpowiedni byłby ogromny znak zapytania.

Teoretycznie wszystko jest w porządku. W 1963 r. dawną nazwę „śpiew” zmieniono na „wychowanie muzyczne” rozszerzając założenia programowe tego przedmiotu; w 1964 r. ukazała się obszerna, złożona z 28 płyt płytota dla szkoły podstawowej, która cieszy się dużym powodzeniem w kraju i budzi poważne zainteresowanie za granicą; PZWS wydało pierwsze 3 tomy przewodnika do tej płytota i opracowane nowe, interesujące podręczniki. Wydaje się, że podając owe niewątpliwie osiągnięcia odeprzeć można wszystkie zarzuty. Wszystkie prócz jednego, zasadniczego.

Programy bowiem nie są realizowane, płyty, pomoce naukowe i podręczniki nie wykorzystywane, a dzieci na lekcjach muzycznych tracą czas lub uzupełniają wiedzę z innych przedmiotów. Dlaczego? Dlatego, że liczba fachowców nie przekracza 20 proc. ogólnej liczby nauczycieli prowadzących wychowanie muzyczne. Przy czym statystyka uważa za fachowców absolwentów SN stacjonarnych, wieczorowych i zaocznych lub nawet krótkich kursów dokształcających. Ktokolwiek zaś zetknął się choć raz w życiu z muzyką, rozumie doskonale, że czego jak czego, ale muzyki w ciągu dwóch lat, kilku miesięcy czy wręcz kilku tygodni nauczyć się nie sposób. Fachowców kształcą wydziały wychowania muzycznego średnich i wyższych szkół muzycznych. Lecz, jak na ironię, absolwenci tego wydziału pionu średniego nie mają prawa podejmowania pracy w szkolnictwie podstawo-

wym ze względu na zbyt mały wymiar godzin przedmiotów pedagogicznych obowiązujący w czasie studiów (!)

Absolwentów wyższych szkół muzycznych również niemal nie ma w szkołach, bowiem każda inna placówka oferuje im pracę lepszą, lepiej płatną i lepiej zorganizowaną. Np. prowadzenie chóru szkolnego i orkiestry dziecięcej wchodzi w zakres godzin etatowych nauczyciela, a do jego uciążliwych obowiązków należy przygotowywanie programu artystycznego na liczne szkolne akademie i uroczystości. Z drugiej strony publiczną tajemnicą jest fakt, że za pracę z zespołami wokalnymi i instrumentalnymi inne instytucje kulturalne, zakłady pracy, wyższe uczelnie, kluby, świetlice, płać więcej, niż wynosi cała miesięczna pensja nauczycielska. Działają w Polsce wielu fanatyków i społeczników, którzy kosztem zdrowia, nerwów i ogromnego wysiłku walczą o zakup instrumentów, nut, płyt, adapterów, o należyty poziom wychowania estetycznego dziecka, ale jakże często ich trud nie cieszy się zrozumieniem kierownictwa szkoły, kolegów — nauczycieli, rodziców.

Spotykamy się niejednokrot-

nie z krytyką istniejących programów i podręczników (sam jestem nie bez winy) Niemniej, logicznie rozumując, czy uznamy istniejące programy za dobre, czy za złe, i tak nie ma ich kto realizować. Spory metodyczne trzeba odłożyć na później. Za najpilniejszą należy uznać sprawę stworzenia rzeczywistych możliwości uczenia tego przedmiotu, sprawę fachowej kadry nauczycielskiej.

Próbę rozwikłania tego splotu paradoksów podjęła Sekcja Pedagogów działająca przy Warszawskim Oddziale SPAM (Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków). Opracowany ostatnio przez tę sekcję „Memoriał w sprawie wychowania estetycznego w szkolnictwie licealnym” występuje w obronie muzyki i w obronie nauczyciela. Oto fragmenty tego memoriału:

„Wysoki wymiar godzin (26 godzin tygodniowo) powszechnie uważany jest przez nauczycieli wychowania estetycznego jako ich dyskryminacja, a pośrednio i dyskryminacja przedmiotu. Wymiar ten jest wysoce krzywdzący, przekreśla możliwości stabilizacji nauczycieli w szkołach, z których żadna nie będzie mogła zagwarantować pełnego etatu. Oznacza to uniemożliwienie angażowania pełnokwalifikowanych nauczycieli szczególnie w małych miastach, wsiach i osiedlach, gdyż istniejące warunki przekreślają możliwość sprawowania fachowców.

(...) Stan obecny zdradza wyraźnie brak sensu ekonomicznego. Wydaje się duże sumy na kosztowne pomoce naukowe, nowe podręczniki, rezerwuje cenny czas w programach szkolnych, lecz równocześnie uniemożliwia się realizację programów przez nauczycieli o nieodzownych wysokich kwalifikacjach zawodowych. W tej sytuacji najlepsze intencje nie mogą przynieść spodziewanych efektów. Absolwenci wydziałów wychowania muzycznego wyższych szkół muzycznych po długoletnich i bardzo kosztownych studiach zamiast podejmować pracę w szkolnictwie, służąc społeczeństwu swymi umiejętnościami,

zajmują się lekcjami prywatnymi, wszelkimi doraźnymi pracami lub w ogóle odchodzą od zawodu nauczycielskiego znajdując inne zatrudnienia.

Brak kwalifikowanych nauczycieli w dalszych konsekwencjach niewątpliwie będzie coraz wyraźniej rzutował na niski poziom wychowania estetycznego społeczeństwa, co znajdzie jeszcze większy wyraz w niewykorzystaniu instytucji kulturalnych, jak muzea, wystawy plastyki, opery, filharmonie, sale koncertowe, na które przecież państwo nasze łoży znaczne sumy. Istnieje obawa dalszego powiększania szkodliwego socjalnie rozdziału między sztuką a społeczeństwem. Nieumiejętność korzystania z licznych dóbr kulturalnych obniża poziom etyczny i moralny młodzieży, co jest zupełnie sprzeczne z ogólną polityką rządu w tym zakresie.

(...) W wyniku analizy obecnego stanu rzeczy wysuwamy następujące postulaty, których spełnienie uważamy za konieczne dla poprawy panującej sytuacji:

- wymiar godzin niezbędnych do otrzymania pełnego etatu w liceach ogólnokształcących powinien być obniżony z 26 na 21 godzin tygodniowo dla nauczycieli o pełnych kwalifikacjach zawodowych (ukończone wyższe studia) i na 18 godzin tygodniowo w liceach pedagogicznych dla wychowawczyń przedszkoli;

- godziny pracy z chórem liczącym ponad 50 osób i z zespołem instrumentalnym liczącym ponad 40 osób powinny być liczone podwójnie, biorąc pod uwagę konieczność pracochłonnego przygotowania się do prób, zwiększonego wysiłku umysłowego i fizycznego nauczyciela przy prowadzeniu specjalnych zajęć z tak licznymi grupami uczniowskimi;

- konieczne jest także przypomnienie odpowiednim okólnikiem obowiązku respektowania przez administrację szkolną rozporządzenia w sprawie kwalifi-

kacji nauczycieli i wychowawców (Dziennik Urzędowy nr 30 z dnia 23.V.1962 r.);

- niezbędne jest także wydanie zarządzenia umożliwiającego tworzenie w szkołach pracowni wychowania muzycznego. Tylko spełnienie powyższych postulatów może zapewnić właściwą realizację programu wychowania muzycznego. Koszty wynikłe z tytułu obniżki są nieproporcjonalnie niskie w stosunku do korzyści społecznych i kulturowych.

Dla porównania podajemy rezultaty doświadczeń węgierskich pedagogów. Obecnie stale powiększa się na Węgrzech liczba szkół ogólnokształcących, w których specjalną troską otacza się wychowanie estetyczne (przy ilości zajęć 4—6 godzin tygodniowo dla każdej klasy.). Stwierdzono, że wyniki nauczania w tych szkołach w zakresie innych przedmiotów ogólnokształcących (jak np. język ojczysty, matematyka, chemia) są średnio o jeden stopień wyższe niż w szkołach zwykłych, gdzie wychowanie estetyczne jest również prowadzone, lecz ze znacznie mniejszą intensywnością (1—2 godz. tyg.).

W trosce o właściwe i realne ustalenie problemu wychowania estetycznego społeczeństwa, w trosce o rozwój i przyszłość jego kultury uważamy za konieczne przedstawienie istniejącej paradoksalnej sytuacji, w której sprawa estetycznego wychowania nie znalazła należytego rozwiązania, pomimo licznych wysiłków władz oświatowych. Sytuacja ta nie ulegnie zasadniczej zmianie, dopóki nie poprawią się warunki pracy nauczyciela, do czego zmierzają przedstawione postulaty”.

Warszawscy pedagodzy-muzycy pragną dotrzeć z tym memoriałem do odpowiednich resortów Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Komisji Kultury Sejmiku PRL i potencjalnie zainteresowanych tym problemem organizacji kulturalnych, społecznych, związków twórczych i zawodowych.

DYSKUSJE • POLEMIKI • PROPOZYCJE

Dobrze się stało, że wprowadzono nowego przedmiotu, jakim jest wychowanie muzyczne, do liceów ogólnokształcących zapowiedziane było dość wcześnie. Władze oświatowe i okręgowe ośrodki metodyczne miały czas pomyśleć o przygotowaniu kadry i odpowiedniej bazy materialnej do realizacji tego przedmiotu. U nas też nie zasypiano gruszek w popiele. Od dwóch lat Sekcja Wychowania Muzycznego OOM zabiega o stworzenie jak najlepszych warunków do realizacji programu wychowania muzycznego w liceach.

Dzięki tym zabiegom i należytemu zrozumieniu przez rady narodowe roli wychowania muzycznego we wszechstronnym rozwoju człowieka, zostały zapewnione kredyty na gabinety i klaso-pracownie muzyczne, które są w każdym liceum.

W dalszym etapie przewidujemy, że w każdym liceum będzie orkiestra i dla nich sekcja wychowania muzycznego OOM zamówiła już komplety instrumentów: po 20 skrzypiec dla każdego liceum, po 2 wiolonczele, a poza tym — kontrabas, flety, klarnety, trąbki, puzony, akordeony, perkusje. Koszt całego wyposażenia pracowni muzycznych i orkiestr szkolnych ma u nas wynosić 3 miliony złotych.

W procesie organizacji tych pracowni przewidujemy 3 etapy. W pierwszym etapie, już zrealizowanym, nauczyciele wychowania muzycznego zostali zaopatrzeni we wszystkie potrzebne do prowadzenia tego przedmiotu instrumenty i pomoce naukowe.

W drugim — zostaną zorganizowane i wyposażone małe składy orkiestr dętych, które odgrywają bardzo ważną rolę na terenie powiatów, zwłaszcza w oświetnianiu różnych akademii i uroczystości środowiskowych.

Równoległe do zaopatrywania

pracowni w instrumenty muzyczne i różne pomoce naukowe rozwija się akcja wyposażania ich w nowy sprzęt. Oglądałem niedawno jedną z takich pracowni w liceum ogólnokształcącym w Gryfinie. Po prostu serce rośnie człowiekowi na widok czterech ładnych oszklonych szaf wypełnionych sprzętem muzycznym, ładnie ustawionych estetycznych stolików zajmujących trzy czwarte dużej sali i pulpity wypełniających resztę przestrzeni. Ściany pokryte plaszami, obrazami, portretami wielkich polskich muzyków. Na dużym stole nauczycielskim — adapter, a w rogu sali — telewizor, radio,

W szkole tej — jak zdążyłem się zorientować — jest 60-osobowy chór, orkiestra dęta, prowadzona przez muzyka z Filharmonii Szczecińskiej, orkiestra symfoniczna, kapela ludowa, zespół wokalny, prowadzone przez nauczyciela wychowania muzycznego tego liceum, kol. Mojska,

który znany jest w Szczecinie jako były kierownik nauczycielskiego zespołu muzycznego.

Takich liceów jak w Gryfinie jest u nas kilka. Młodzież bardzo chętnie garnie się do różnego rodzaju zespołów muzycznych, wokalnych, jeżeli są one prowadzone właściwie, jeżeli dostarczą młodzieży głębokich przeżyć i zadowolenia z osiągnięć. Ale to wszystko zależy od kadry nauczycielskiej, prowadzącej te zespoły i wychowanie muzyczne w szkołach.

Troska o należyte przygotowanie tej kadry do realizacji programów wychowania muzycznego — to drugi odcinek działania Sekcji Wychowania Muzycznego OOM w Szczecinie. Dzięki jej staraniom i kuratorium został zorganizowany u nas Punkt Konsultacyjny Wyższej Szkoły Muzycznej z Poznania. IV Wydział tej uczelni, kształcący nauczycieli wychowania muzycznego, ukończył już 24 nauczycieli. Niestety,

część ich poszła do pracy w innych instytucjach, jak Pałac Młodzieży, domy kultury, szkoły muzyczne itp.

Z tego powodu trzeba było skierować na studia zaoczne do Wyższej Szkoły Muzycznej następną grupę nauczycieli liceów ogólnokształcących i szkół podstawowych, którzy są uzdolnieni muzycznie, by obsadzić pozostałe licea. Udało się to nam znakomicie. Już w tym roku 6 nauczycieli kończy studia. Będą oni prowadzić wychowanie muzyczne w liceach, dalsi absolwenci pójdą do szkół podstawowych, bo już wszystkie licea będą miały wysoko kwalifikowanych nauczycieli wychowania muzycznego.

Ale na tym nie koniec. Wychodząc z założenia, że nawet wysoko kwalifikowani nauczyciele potrzebują pomocy w prawidłowej interpretacji i realizacji programów wychowania muzycznego, sekcja OOM w Szczecinie zorganizowała w czasie wakacji 2-tygodniowy kurs dla nauczycieli wychowania muzycznego, na którym wykładali i prowadzili ćwiczenia profesorowie Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu. Teraz pomoc sekcji dla kadry nauczycielskiej koncentruje się na dostarczaniu pomocy naukowych, opracowań muzycznych dla chórów i orkiestr oraz kompletowaniu wyposażenia poszczególnych pracowni muzycznych. Sekcja zamawia instrumenty, przesyła do szkoły, pomaga w urządzaniu pracowni i organizacji różnych zespołów muzycznych i wokalnych.

Na wiosnę, z okazji święta muzyki i tańca, odbędzie się eliminacja tych zespołów i kierownicy najlepszych z nich wezmą udział w V Sesji Postępu Pedagogicznego (czerwiec 1968 roku), podczas której zostaną nagrodzeni za swą pracę. Przygotowywanie materiałów i pomocy naukowych, dla nau-

czycieli wychowania muzycznego w naszym okręgu odbywa się w punkcie konsultacyjnym Wyższej Szkoły Muzycznej, gdzie nauczyciele studenci pod kierunkiem profesorów opracowują je, a sekcja rozprawdza do szkół.

W związku z tymi pracami, zmierzającymi do prawidłowej realizacji programów wychowania muzycznego w liceach ogólnokształcących, występują pewne trudności, zwłaszcza w zakresie właściwego przygotowania nauczycieli studiujących w Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu do pracy w szkole.

Uczelnia ta, a zwłaszcza jej IV wydział, nie uwzględnia należycie w swych programach kształcenia potrzeb szkolnictwa ogólnokształcącego, np. nie uwzględnia się nauczania zbiorowej gry na instrumentach, nauczyciele — absolwenci tej uczelni nie umieją uczyć gry na wszystkich instrumentach występujących na poziomie szkoły średniej. Brak jest należytej pedagogizacji przedmiotu. Np. absolwenci IV wydziału nie umieją ustawiać głosu dzieci i młodzieży. Za mało uwzględnia się literatury niezbędnej dla szkoły średniej, szczególnie pieśni, utworów instrumentalnych i aktualnego repertuaru programowego wokalnego i instrumentalnego; nie uwzględnia się aranżacji utworów na początkującą zespoły szkolne.

Aby wyrównać te braki i wystąpić z odpowiednimi postulatami do wyższych szkół muzycznych, Sekcja Wychowania Muzycznego — przy współudziale COM — organizuje w lutym przyszłego roku ogólnokrajową konferencję kierowników sekcji wychowania muzycznego OOM z udziałem przedstawicieli wyższego szkolnictwa muzycznego i administracji szkolnej.



Władysław Spasowski stanowi niewątpliwie jeden z najbardziej wymownych, jeśli już nie wprost klasycznych przykładów, jak specyficzna sytuacja Polski, szczególnie po 1926 r., przyspieszała proces przechodzenia wybitnych indywidualności owych lat z burżuazyjnych pozycji ideowych na pozycje socjalistycz-

ziomu kulturalnego całego kraju. Wyrazem tych złudzeń było dedykowanie przez Spasowskiego pierwszych dzieł Piłsudskiemu, stawianie go w *Zasadach samokształcenia* na wyżynach ideału, popieranie go w okresie zamachu majowego.

Wśród przyczyn, skłaniających Spasowskiego do łą-

Prof. dr ŁUKASZ KURDYBACHA

WPLÝW REWOLUCJI

PAŹDZIERNIKOWEJ

NA WŁADYSŁAWA SPASOWSKIEGO

ne, pozostające pod wyraźnym wpływem Rewolucji Październikowej. Spasowski, podobnie jak i wielu przedstawicieli naszej postępowej inteligencji widział w Piłsudskim w pierwszych latach po wydobyciu się Polski z prawie półtorawiekowej niewoli ucieleśnienie marzeń wielu pokoleń o niepodległości. Sądził, że zagwarantuje on społeczeństwu ustrój zmierzający do wszechstronnego postępu, do stałego polepszania stosunków społecznych, a przede wszystkim do stałego podnoszenia po-

czenia wielkich nadziei z rządami Piłsudskiego, czołowe miejsce zajmowały sprawy oświatowe. Spasowski, podobnie jak poważne grupy nauczycielskie oraz postępową inteligencją, spodziewał się że Piłsudski po objęciu władzy odrobi wszystkie zaniedbania w dziedzinie oświaty, podniesie poziom organizacyjny i naukowy szkoły powszechnej, udostępni ją wszystkim dzieciom, zwłaszcza szczególnie pokrzywdzonym pod tym względem, dzieciom robotników i chłopów, przyczyni się do

poprawy bytu mas nauczycielskich i do podniesienia poziomu ich wykształcenia. Dowodem tych nadziei były liczne broszury i rozprawy z lat 1927—1928, które podkreślały niedomagania ówczesnego systemu oświatowego, wskazywały na upośledzanie warstw najbardziej potrzebujących, domagały się likwidacji analfabetyzmu, organizacji oświaty dorosłych, zakładania bibliotek, rozpoczęcia na wielką skalę budownictwa szkolnego.

Po krótkich złudzeniach na temat przeprowadzenia przez rządy Piłsudskiego, po zamachu majowym, gruntownej reformy oświaty zaczęło pojawiać się coraz głębsze i powszechniejsze rozczarowanie. Już w 1924 r. Stefania Sempołowska wskazywała na wielkie braki izb szkolnych, wskutek czego dla około dwu milionów dzieci brakło miejsc w szkołach. W latach późniejszych z powodu kryzysu ekonomicznego obniżono wydatki na oświatę prawie o 100 mln zł¹⁾. Decyzje te wzmogły niepokój pracowników oświatowych, lewicowych ugrupowań politycznych, postępowej inteligencji, a także postępowej prasy z „Miesięcznikiem Literackim” na czele. Dla przykładu można tu przytoczyć artykuł Z. Łabuńskiej (Żanny Kormanowej), która przypominała, że zagwarantowana na papierze dla wszystkich dzieci szkoła siedmioklasowa jest zjawiskiem rzadkim; przeważają natomiast szkoły jedno- i dwuklasowe²⁾. W szkołach siedmioklasowych kształciło się — według Łabuńskiej — tylko 1,6 proc. ogółu wiejskich dzieci. Na 4 miliony chłopskich dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu, prawie 3 miliony uczęszczało do szkół najniższego stopnia organizacyjnego. Dla zapewnienia całej młodzieży możliwości kształcenia się w siedmioletniej szkole powszechnej trzeba było wybudować olbrzymią liczbę nowych izb szkolnych oraz stworzyć 26 000 nowych etatów nauczycielskich. Tymczasem od 1928 r. szkoły powszechne nie otrzymały ani jednego nowego nauczyciela.

Krytyczny stosunek poważnych kół nauczycielskich do różnorodnych zaniedbań sanacyjnych rządów w dziedzinie oświaty ściągnął ostre represje. Ażeby stłumić nastroje opozycyjne wśród nauczycielstwa, Ministerstwo



WRiOP, szczególnie w okresie, kiedy kierował nim Kazimierz Świątalski, zaczęło masowo przenosić bardziej samodzielnie myślących pedagogów na emeryturę lub przerzucać ich „dla dobra służby” do innych miejscowości³⁾.

Równocześnie, pragnąc zabezpieczyć się na przyszłość przed opozycją nie tylko pracowników oświatowych, lecz także całego społeczeństwa, Ministerstwo WRiOP za czasów sprawowania jego kierownictwa przez Sławomira Czerwińskiego oraz braci Jędrzejewiczów zaczęło propagować nową, swoiście pojętą ideologię pod nazwą wychowania państwowego, wzorowanego w pewnej mierze na ideach pedagogicznych włoskiego faszystwu. Twórcy tej ideologii, szermując hasłami pedagogiki burżuazyjnej jak: szkoła pracy, praktykowanie przez młodzież głośniejących przez nią haseł, wyrabianie poczucia honoru oraz odpowiedzialności za własne czyny i losy całego państwa — domagali się od szkół wszechstronnie rozwiniętych i karnych obywateli, a faktycznie wychowywania uczniów na wiernych i bezkrytycznych wielbicieli marszałka Piłsudskiego i firmowanych przez niego rządów.

Te niebezpieczne tendencje budziły, szczególnie w pierwszej połowie lat trzydziestych, wiele polemik, niepokojów, zarzutów. Dziś można bez obawy ryzyka stwierdzić, że w okresie szybkiego narastania sił narodowo-socjalistycznych w Niemczech, wymagających po stronie polskiej czujności i zjednoczenia narodu, tego rodzaju idee wychowawcze były nie tylko niewłaściwe, lecz wprost niebezpieczne.

„WYZWOLENIE CZŁOWIEKA”

Zrodzona w tych warunkach i powoli realizowana idea znanego dzieła Władysława Spasowskiego: *Wyzwolenie człowieka* była gorącym protestem przeciwko wielu ujemnym cechom, brakom, ograniczeniom i wypaczeniom ówczesnego życia, szczególnie w zakresie oświaty. Wiele poglądów i twierdzeń *Wyzwolenia człowieka* zrodziło się też pod wpływem nadchodzących ze Związku Radzieckiego wiadomości o zapoczątkowanej na jego terenach u schyłku lat dwudziestych, gigantycznej rozbudowie szkolnictwa wszystkich typów i poziomów. Wiadomości te popularyzowane intensywnie w Polsce przez koła lewicowe w kryzysowych latach całkowitego zastoju, a nawet cofania się oświaty, zagrzewały całe postępowe nauczycielstwo — przede wszystkim zaś niezwykle wrażliwego Spasowskiego — do walki o jednolity ustrój szkolny, oparty na siedmioletniej szkole powszechnej, ustrój gwarantujący dzieciom proletariatu i biednych chłopów dostęp do szkół wszystkich poziomów.

Wspomniane fakty i procesy ideowe wywarły decydujący wpływ na ostateczne zerwanie Spasowskiego z burżuazyjną pedagogiką i sanacyjną szkołą. Jak to sam podkreślał, stawało się dla niego rzeczą coraz bardziej oczywistą, że w burżuazyjnej teorii wychowania panuje chaos pojęć, bezradność, rażące zakłamanie. W dążeniu do zwiększenia dochodów najzubożniejszych i najsprytniejszych synów wielkiej burżuazji, pedagogika kapitalistyczna zaczęła starać się — twierdził Spasowski — o rozwój ich zapobiegliwości, bystrości i oryginalności w myśleniu, a równocześnie o kształtowanie najbardziej pozytywnych cech charakteru. Wychowanie to jednak w istocie rzeczy było przesiąknięte, w przekonaniu Spasowskiego, egoizmem, zapalem do niezdrowej

świeckiej, politechnicznej, jednolitej szkoły pracy, przygotowującej młodzież do udziału w produkcji. W 1932 r. rozpoczęto pracę nad pogłębieniem programu nauczania, doskonaleniem metod nauczania każdego przedmiotu, nad pięcioletnim planem dalszej rozbudowy sieci szkolnej.

Głównym celem akcji oświatowej Związku Radzieckiego było, zdaniem Spasowskiego, wpojenie społeczeństwu poczucia potęgi zbiorowości, zrozumienia potrzeby uspołecznienia życia, kultury, sztuki i twórczości, pogłębienia świadomości roli dziejowej proletariatu w dalszym rozbudowaniu i umacnianiu ustroju socjalistycznego.

Wychowana w takim duchu młodzież radziecka znajdowała — podkreślał Spasowski — pełne ujęcie dla swojej energii i wewnętrznej potrzeby czynu w realizowaniu wielkich planów rozbudowy gospodarki socjalistycznej, oświaty, badań naukowych. Twierdzenia te ilustrował Spasowski wybranymi danymi statystycznymi. Informował czytelników, że w 1933 r. uczęszczało do szkół pierwszego stopnia 21 milionów 813 tysięcy uczniów, do średnich szkół zawodowych 2 miliony 717 tysięcy, w 721 szkołach wyższych kształciło się 470 tysięcy studentów. Obok szkół bardzo ważną rolę odgrywały instytucje oświaty dorosłych, kina, biblioteki stałe i ruchome³²⁾.

Zafascynowany ogromnymi liczbami ilustrującymi dorobek oświaty Związku Radzieckiego, Spasowski wskazywał na szerokie możliwości jego dalszego rozwoju w związku z nieprzerwaną rozbudową kultury.

Entuzjazm Spasowskiego wywołały liczne dowody, że Związek Radziecki pod względem liczby szkół wyższych, szybkiego ich rozwoju, wzrostu liczby studiujących, zaczyna się wysuwać na pierwsze miejsce w świecie. Nauka odgrywała coraz większą rolę w planowej gospodarce i stawała się wielką siłą pierwszego państwa socjalistycznego. „Jedyna rzeczywistość rewolucyjna klasa — proletariatu — buduje swe życie na ściśle naukowych podstawach” — pisał z zadowoleniem Spasowski³³⁾. Wszyscy studenci szkół wyższych otrzymywali stypendia państwowe i mieli zapewnioną pracę zaraz po ukończeniu studiów. Studenci pochodzenia robotniczego i chłopskiego stanowili już 67 proc. ogółu słuchaczy.

W 1933 r. w 840 instytucjach naukowych było zatrudnionych 77 tysięcy pracowników. Budżet samej Akademii Nauk wynosił przeszło 31 milionów rubli. Z każdym rokiem przybywało po kilkanaście nowych instytutów badawczych.

Jak wynika z przedstawionej problematyki oświatowej książki: ZSRR. *Rozbudowa nowego ustroju*, Spasowski skoncentrował się w niej przede wszystkim na olbrzymim rozwoju wszystkich instytucji oświatowo-wychowawczych, poczynając od dzieci wieku przedszkolnego, a na różnorodnych formach oświaty pozaszkolnej kończąc. Było to jakby naturalne uzupełnienie *Wyzwolenia człowieka*, które przedstawiało podstawy i kierunki pedagogiki radzieckiej, wskazywało na ich zgodność z marksistowską myślą wychowawczą najwybitniejszych dzieł w tej dziedzinie.

Takie rozwiązanie umożliwiło Spasowskiemu ograniczenie się w omawianej książce jedynie do stwierdzenia, że pedagogika radziecka odeszła w teorii i w praktyce od poglądów burżuazyjnych na indywidualistyczne wychowanie dzieci i oparła swój system zarówno na biologicznych, jak i społecznych pierwiastkach natury ludzkiej³⁴⁾. Umożliwiło mu też skoncentrowanie się na przedstawieniu obiektywnych danych liczbowych o kolosalnych osiągnięciach Związku Radzieckiego w dziedzinie oświaty. Ale równocześnie pozbawiło polskich czytelników dokładnych informacji o reformach szkolnictwa radzieckiego przeprowadzonych w początkach lat trzydziestych. Fachowa ocena tych reform ze strony Spasowskiego byłaby przyczyniła się niewątpliwie do zdyskredytowania opinii tych reakcyjnych pedagogów, którzy jak Hessen uważali je za wyraźne cofnięcie się radzieckiej myśli pedagogicznej, za wskrzeszenie tradycji carskich itp.

Co oznacza ten olbrzymi rozwój oświaty radzieckiej — pytał pod koniec swych rozważań Spasowski. „Co znaczy osiemdziesięciomilionowa armia ludzi, uczących się i doksztalających na przestrzeni całego wielkiego kraju Sowieckiego? To wszystko oznacza — odpowiadał —

DR. WŁADYSŁAW SPASOWSKI

Z. S. S. R.

ROZBUDOWA NOWEGO USTROJU

* Był jest mroźny,
stał się — wszystkim

WARSZAWA 1936

WYDAWNICTWO J. PRZEWORSKIEGO

Urząd Wojewódzki Lwowski
Wydział Społ. Polit.

BB. 134/54/36

We Lwowie, dnia 21 lutego 1936 r.

DO

Wszystkich Starostw Powiatowych
oraz Starostwa Grodzkiego we Lwowie.

Zawiadamiam, że Komisariat Rządu na m. st. Warszawę zarządził zajęcie książki p. t. „Z. S. S. R.” - Budowa nowego ustroju” autora Władysława Spasowskiego - całość, zawierającą wybitne znamiona propagandy komunizmu i gloryfikację ustroju i urządzeń społecznych sowieckich. Zajęcia dokonano z art. 154, 156 i 170 K.R.

Za Wojewodę:

K. Sambor
Naczelnik Wydziału

jedną bardzo prostą i prawdziwie wielką, wzruszającą rzecz, że oto wiele dziesiątków milionów ludzi, po prostu najszerze masy pracujące, po raz pierwszy w dziejach — tu w kraju Sowieckim naprawdę dorwały się do gazety, książki, szkoły, kina, radia, teatru i muzeów i w niezliczonych instytucjach i zakładach oświatowo-wychowawczych chłoną wiedzę i sztukę wszystkimi porami ciała, całą wnikliwością świeżych umysłów i całym żarem szczerych serc! Lecz to nie wszystko. Oznacza bowiem to coś więcej jeszcze: a mianowicie ten fakt doniosły i znamieny, że te milionowe masy otrzymują tu potężne ładunki moralne i wielką podniecie do czynu, do pracy, do radosnej, twórczej działalności społecznej na wszystkich polach³⁵⁾.

REPERKUSJE DZIEŁ SPASOWSKIEGO

Każda z omówionych prac Władysława Spasowskiego odegrała w latach trzydziestych nieco inną rolę. *Wyzwolenie człowieka* ukazało się w 1932 r., a więc w okresie narastającego wzburzenia postępowej opinii publicznej z powodu uchwalenia w 1932 r. jędrzejowiczowskiej ustawy szkolnej oraz szczerego niepokoju lewicowego nauczycielstwa z powodu obniżania się poziomu szkolnictwa, dotkliwego braku izb szkolnych i niemożliwości objęcia wszystkich dzieci obowiązkiem szkolnym, wzrostu analfabetyzmu, nikłej akcji władz szkolnych w dziedzinie oświaty dorosłych, zwiększającej się liczby bezrobotnych z ukończonymi studiami pedagogicznymi itp. Walka toczona z tymi objawami przez nauczycielstwo, powiązane z politycznymi ugrupowaniami lewicowymi, nie zawsze miała jasno spreżywaną cel, a większość jej uczestników ludziła się, że ich opozycja i krytyka osiągnie poważniejszy sukces.

W tych warunkach *Wyzwolenie człowieka* odegrało przede wszystkim poważną rolę uświadamiającą. Wykazywało ono każdemu czytelnikowi z jednej strony, że ustroj kapitalistyczny nie potrafi przeprowadzić reformy wychowawczej, która by dawała wszystkim dzieciom jednakowe wykształcenie — z drugiej zaś, że tylko szkoła oparta na wskazaniach Klasyków marksizmu i na doświadczeniach Rewolucji Październikowej może spełnić wszystkie postulaty w dziedzinie wychowania, a socjalistyczne zasady pedagogiczne realizowane w szkołach pracy ułatwią wychowanie nowego człowieka. Wywody Spasowskiego prowadziły konsekwentnie każdego czytelnika do przekonania, że powinien walczyć nie tyle o takie, czy inne zmiany w polskiej szkole okresu międzywojennego, lecz raczej o zburzenie systemu kapitalistycznego i stworzonych przez niego instytucji wychowawczych.

Zachętę do rewolucji społecznej i kulturalnej stanowiła wszechstronna analiza na kartach *Wyzwolenia* założeń filozoficznych, społecznych i pedagogicznych, na których opierała się politechniczna szkoła pracy stworzona przez Rewolucję Październikową. Jej dążenia do wszechstronnego rozwoju każdego dziecka, jej troska o formowanie silnych indywidualności, o przygotowanie młodzieży do pracy produkcyjnej i do harmonijnego współżycia z otoczeniem, jej trudy związane z formowaniem świeckiego, naukowego poglądu na świat uczniów i z przyswajaniem im wiedzy, opartej na całym dorobku światowej nauki, miały przekonać każdego czytelnika o konieczności powołania do życia podobnej szkoły na ziemiach polskich, oczywiście, po zaponowaniu na nich ustroju socjalistycznego.

Nieco inną rolę odegrała w Polsce druga książka Spasowskiego: *ZSRR, rozbudowa nowego ustroju*, opublikowana w trzy lata później niż *Wyzwolenie człowieka*. Ukazała się ona w czasie, w którym postępowe nauczycielstwo polskie wraz z odłamami zbliżonymi do lewicy inteligencji podjęło jednolitofrontową akcję przeciw grożącej Polsce faszystacji życia politycznego i kulturalnego, przeciw różnorodnym zaniedbaniom i indolencji rządów sanacyjnych, przeciwko gwałtownym zbrojeniom Niemiec hitlerowskich i coraz wyraźniej widocznemu widmu zbliżającej się wojny oraz przeciwko

wywołanej przez kryzys ekonomiczny nędzy mas proletariackich. Obalenie przez Spasowskiego na łamach książki oszczerstw, rzucanych na Związek Radziecki, ukazanie nowych podstaw i nowych kierunków rozwijającego się pierwszego na świecie społeczeństwa socjalistycznego, podkreślenie entuzjazmu mas wznoszących z bezprzykładną ofiarnością coraz to nowe budowle komunizmu — to wszystko wykazywało wyższość państwa komunistycznego nad światem kapitalistycznym, niezdolnym do opanowania skutków ówczesnego kryzysu ekonomicznego.

Lektura książki *ZSRR, rozbudowa nowego ustroju* wywołała nieklamany zachwyt polskich czytelników dla niespotykanego dotychczas w dziejach rozmachu budowy szkolnictwa, olbrzymiego wzrostu liczby kształcącej się w Związku Radzieckim młodzieży, nieustannej, lecz zwycięskiej walki z analfabetyzmem, wzrostu liczby bibliotek, klubów dyskusyjnych, domów kultury i świetlic, czasopism, kin, teatrów itp.

Źródłowe informacje o Związku Radzieckim, przepełnione tak charakterystycznym dla Spasowskiego żarem słowa i porwijącym entuzjazmem wywoływały nie tylko podziw polskiego czytelnika dla wielkich osiągnięć zbudowanego przez Lenina ustroju socjalistycznego, lecz budziły też chęć naśladowania i zagrzewały lewicowe koła nauczycielskie, postępową inteligencję i ugrupowania polityczne do ostrej walki z sanacyjnym rządem, do krytyki polskiego zacofania ekonomicznego, społecznego i kulturalnego, do obejmującego coraz szersze kręgi przeciwstawiania się barbarzyńsko-niszczycielskim tendencjom faszystów. Znane czasopismo „Miesięcznik Nauczycielski”, głośny proces „Płomyka” czy Haliny Krahełskiej, a wreszcie strajki nauczycieli w 1937 r. stanowią najlepsze dowody słuszności tego rozumowania.

1) Kwoty, które sanacyjne władze oświatowe obciążyły z budżetu szkolnego w latach kryzysu można obliczyć na podstawie danych statystycznych opublikowanych w książce: Polska lewica społeczna wobec oświaty w latach 1919—1939. Wyboru dokonał Bronisław Ługowski i Eugeniusz Rudziński. Warszawa 1969; s. 12.

2) Z. Łabuńska: Ustrój szkolny w świetle cyfr. „Miesięcznik Literacki” r. 1930, nr 12.

3) Bronisław Ługowski: Szkolnictwo w Polsce 1929—1939 w opinii publicznej. Warszawa 1961, s. 47.

4) Władysław Spasowski: *Wyzwolenie człowieka w świetle filozofii, socjologii, pracy i wychowania ludzkości*. Warszawa 1963, s. 46.

5) Tamże, s. 507—508.

6) Tamże, s. 47.

7) Tamże, s. 655 i 701.

8) Tamże, s. 697.

9) Tamże, s. 414.

10) Tamże, s. 14.

11) Tamże, s. 510.

12) Władysław Spasowski: Wybór pism. Oprac. Władysław Ozga. Przedmowa Zanny Kormanowej, s. 11.

13) Helena Kodecka-Chylińska: Poglądy pedagogiczne Władysława Spasowskiego. „Chowanna” r. 1956, s. 133. Wacław Wojtyński: Myśl pedagogiczna Władysława Spasowskiego, Warszawa 1962, s. 115.

14) Spasowski: *Wyzwolenie człowieka*, s. 546.

15) Spasowski przy omawianiu zadań i ról kształcenia politechnicznego powoływał się na pracę Krupskiej: „Woprosy narodnego obrazowania”. Moskwa 1922 oraz na rozprawę Błonskiego z 1919 r.: *Trudowa szkoła*. „Wyzwolenie człowieka”, s. 547.

16) Spasowski: *Wyzwolenie człowieka*, s. 549.

17) Tamże, s. 567.

18) Nowy programy jednolitej trudowej szkoły. Moskwa 1923. Spasowski: *Wyzwolenie człowieka*, s. 565.

19) *Wyzwolenie człowieka*, s. 567.

20) Tamże, s. 586—587.

21) Tamże, s. 609.

22) Tamże, s. 346.

23) Tamże, s. 348.

24) Tamże, s. 13.

25) Tamże, s. 510.

26) Tamże, s. 511.

27) Tamże, s. 510.

28) Władysław Spasowski: *ZSRR, rozbudowa nowego ustroju*. Warszawa 1936, s. 8—9.

29) Tamże, s. 112.

30) Tamże, s. 115.

31) Tamże, s. 126.

32) Tamże, s. 131.

33) Tamże, s. 139.

34) Tamże, s. 132.

35) Tamże, s. 134.

Chciałabym, aby niniejszy artykuł trafił do kilku adresatów. Pisząc „trafił” mam na myśli — pobudził ich do udzielenia pomocy, zachęcił do podania przyjaznej ręki, do potwierdzenia, że w trudnej sytuacji nauczyciel może liczyć na zrozumienie i opiekę.

Adresatów jest kilku, bo i sprawa, z którą zetknęłam się, jest złożona. Przysłowie mówi, że niechęć chodzą parami, pewnie — biorąc z nich przykład — kłopoty też poszukują towarzystwa i nierzadko je znajdują.

Właśnie napisała do nas nauczycielka, która od kilku lat znajduje się w prawdziwie trudnej sytuacji życiowej, nie sama, bo z dwojgiem bliskich, z których los jest odpowiedzialny — z małym dzieckiem i niedołążoną staruszką. Wyczerpała już własne możliwości rozwiązania problemów wikłających jej życie, prosi o pomoc.

Obszerna relacja o położeniu, w jakim się znajduje, poparta wieloma przykładami sprawiła, że nabraliśmy przekonania o potrzebie przyścia jej w sukces. Przekonanie to pogłębiło się jeszcze, gdy badałam sprawę na miejscu, gdy szczegółowo zaznajamiałam się z faktami.

Nadawcą listu była koleżanka Irena Piątkowska z Włocławka.

*

Jest wychowawczynią w internacie Technikum Ekonomicznego, pracuje po południu, co trzecią niedzielę ma całodzienny dyżur. Ten normalny dla wychowawców internatów tryb pracy jest dla niej szczególnie uciążliwy ze względu na sytuację rodzinną. Ma pod opieką małe, trzyletnie dziecko i osiemdziesięcioletnią ociemniałą staruszkę. Jest dla nich jedyną opiekunką i żywicielką. Przed południem dziecko jest w przedszkolu, a po południu?

Koleżanka Piątkowska pisała do nas: „Dzieckiem zmuszona jestem opiekować się przez pół dnia, niestety, kosztem godzin pracy, przecież nie mam innego wyjścia. Czy w takich warunkach zdolna jestem do normalnej, wydajnej pracy zawodowej? Jakie będą jej efekty? Rzutują przecież na nie w decydującym stopniu warunki osobistego życia pracownika”.

Od dwóch lat koleżanka Piątkowska stara się o przeniesienie do pracy w godzinach przedpołudniowych, kilkakrotnie składała podanie do Kuratorium Okręgu Szkolnego Bydgoskiego — jak do tej pory bezskutecznie. Nie pomogła nawet interwencja Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, które odesłało jej podanie z adnotacją: „Do pozytywnego załatwienia z uwagi na ważne, podane w prośbie powody”.

Powody są rzeczywiste istotne i ważne. Czyżby we Włocławku brakowało odpowiedniej dla niej pracy?

Dowiaduję się, że np. w tym roku zwalniały się etaty — bibliotekarski w Technikum Mechanicznym i w Państwowej Szkole Technicznej, pedagoga w Technikum Przemysłowo - Pedagogicznym — ale żadnego z tych wakatów nie zaproponowano zainteresowanej. Nie zaproponowano, mimo że kuratorium w piśmie z dnia 7 lipca bieżącego roku skierowanym do

Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz w odpisie do koleżanki Piątkowskiej zobowiązało się, że „gdy tylko zaistnieje wakat bibliotekarski na terenie Włocławka, dokona przeniesienia”.

Co stało się na przeszkodzie realizacji tego zobowiązania? We Włocławku nie znalazłam odpowiedzi na to pytanie.

Koleżanka Piątkowska ma odpowiednie kwalifikacje do pracy pedagogicznej, a także bibliotekarskiej: ukończyła studia pedagogiczne na Uniwersytecie Warszawskim i 21 lat pracy w zawodzie nauczycielskim, pracy z dobrymi wynikami i oceną. Była kolejno: kierowniczką szkoły (w tym czasie przez trzy lata prowadziła także szkolną bibliotekę), zastępcą dyrektora

Nie mogę oprzeć się refleksji, że jest to przecież nie tylko osobista sprawa nauczycielki. Dla dobra szkoły i młodzieży warto przyjąć jej z pomocą, stworzyć takie warunki, w których mogłaby wykazać się nie tylko swoimi umiejętnościami i kwalifikacjami, lecz także całą wagę poświęcając wykonywanej pracy.

Do zrelacjonowanych trudności dochodzą jeszcze poważne kłopoty mieszkaniowe. Jako nauczycielka Liceum Pedagogicznego, koleżanka Piątkowska otrzymała mieszkanie w budynku szkolnym — pokój z kuchnią i przedpokojem. Przedtem mieszkała w walącej się rudery i dyrekcja liceum, dysponując wolnym pomieszczeniem — z polecenia kuratorium — udo-

sprawy, które niepokoją

W POSZUKIWANIU DOBREJ WOLI

ALICJA RACEWICZ

liceum dla wychowawczyń przedszkoli, a po likwidacji liceum — kierowniczką internatu i nauczycielką przedmiotów pedagogicznych w liceum pedagogicznym. Pracę bibliotekarską zna ponadto od strony organizacji praktyki pedagogicznej licealistów w bibliotece liceum.

Wydawałoby się, że z takimi kwalifikacjami i stażem nie trudno znaleźć odpowiednią pracę. Tym bardziej, że — jak poinformowano mnie w Zarządzie Oddziału Powiatowego ZNP we Włocławku — opinia o pracy koleżanki Piątkowskiej zawsze była dobra.

Oczywiście, trudniej jest teraz, już po rozpoczęciu nowego roku szkolnego i zamknięciu ruchu służbowego, pomóc koleżance Piątkowskiej w uzyskaniu zatrudnienia, o jakie zabiega. I szkoda, że kuratorium nie widziało wcześniej możliwości wywiązania się z podjętego zobowiązania. Mimo to, chciałabym jeszcze zwrócić się do wojewódzkich władz oświatowych w imieniu długoletniej pracowniczki szkolnictwa z petycją o pomoc, o zbadanie możliwości przeniesienia jej do pracy, która w pełni umożliwiałaby pogodzenie obowiązków służbowych i rodzinnych.

stąpiła je swojej pracowniczce. W 1965 roku liceum zostało zlikwidowane i do gmachu wprowadził się nowy gospodarz — Technikum Mechaniczne. Od tej pory nasilają się kłopoty mieszkaniowe „sublokator” szkoły.

Już w styczniu 1966 roku dyrekcja technikum wypowiedziała koleżance Piątkowskiej mieszkanie z dwutygodniowym terminem na wyprowadzenie się. Wprawdzie zaproponowano lokal zastępczy w internacie Technikum Ekonomicznego, ale powołana komisja stwierdziła, że wskazane pomieszczenie ze względów sanitarnych nie nadaje się na mieszkanie.

Interwencje Oddziału Powiatowego ZNP, do którego zwróciła się nauczycielka, i Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KM PZPR wstrzymały eksmisję. Dyrekcja technikum skierowała sprawę do Miejskiej Komisji Lokalowej, która po dwukrotnych, kolejnych rozprawach w styczniu i lutym bieżącego roku skierowała do Wydziału Spraw Lokalowych Prezydium MRN we Włocławku wniosek o przydzielenie koleżance Piątkowskiej odpowiedniego mieszkania kwaterunkowego.

Perspektywy realizacji tego wniosku są jednak dosyć odległe: miasto rozwija się szybko, ale budowane „Azoty” pochłaniają każdą liczbę mieszkań dla swoich pracowników i ciągle jest ich za mało. Nauczycielka mieszka więc w dalszym ciągu w budynku technikum, a gospodarz gmachu dokłada starań, aby uprzykrzyć jej „sublokatorstwo”.

Np. ograniczono jej swobodę wychodzenia i wchodzenia do gmachu (dwa dni świąteczne w lipcu br. była „uwięziona” w szkole), próbowano odciąć dopływ prądu itp. Codzienne sąsiedztwo szkoły i sublokatorki dalekie jest więc od poprawności.

Refleksje nad tą sprawą są szczególnie przykre. Zrozumiałe jest, że dyrekcja technikum pragnie uzyskać jeszcze jedno pomieszczenie, które z pewnością przydałoby się szkole, ale zupełnie niepojęte są metody, jakimi usiłuje nakłonić sublokatorkę do wyprowadzenia się. Tym bardziej trudno je uznać, ponieważ lokatorką jest nauczycielka, a gospodarze gmachu — to także nauczyciele. Można by więc spodziewać się zrozumienia dla niełatwej sytuacji koleżanki Piątkowskiej, pomocy, wspólnego poszukiwania wygodnego dla obu stron rozwiązania w myśl dobrych zwyczajów obywatelskich w społeczności nauczycielskiej. O tych dobrych zwyczajach jakoś zapomniano. Zastąpiono je bezdusznym podejściem do sprawy.

I jeszcze jedna refleksja ogólniejszej natury. Niepokojący jest odosobniony, ale autentyczny przecież fakt, że po przeszło 20 latach dobrej, ofiarnej pracy, nauczycielka nie może znaleźć zatrudnienia ułatwiającego jej sytuację życiową, że boryka się z poważnymi kłopotami mieszkaniowymi, które nie wyniknęły z jej winy, że dotychczasowe kilkakrotne interwencje nie przyniosły pożądanego, ostatecznego rezultatu.

Trzeba wprawdzie przyznać, że prośby koleżanki Piątkowskiej o pomoc nie pozostały bez echa. W sprawach mieszkaniowych interweniował Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP i Komitet Miejski PZPR; w sprawie zmiany miejsca pracy — Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Interwencje te miały jednak tylko doraźne skutki.

Trudno się dziwić, że w tej sytuacji koleżanka Piątkowska bliska jest załamaniu. Rozmawiałam z nią w internacie. Przed godziną rozpoczęła właśnie codzienne zajęcia w pracy, zdążyła już także odebrać dziecko z przedszkola.

— Szczęśliwie — mówi — przedszkole jest niemal po sąsiedzku, więc przyprowadzenie dziecka nie zabiera mi wiele czasu. Nieraz wyręczają mnie koleżanki. Ale synek nie pomaga mi przecież w pracy, muszę z konieczności dzielić swój czas i uwagę między niego a kilkadziesiąt wychowanków.

Szczegółowo relacjonuje mi perypetie mieszkaniowe. Mówi, że intencje jej i dyrektora technikum są zbieżne. Ona również chciałaby jak najszybciej wyprowadzić się z szkolnego gmachu, ale dokąd? Wprawdzie Miejska Komisja Lokalowa orzekła,

że powinna otrzymać mieszkanie kwaterunkowe, lecz termin przydziału jest niesprecyzowany i jak orientuje się, bardzo odległy. W tej sytuacji zdecydowała się zapisać do spółdzielni mieszkaniowej, mimo że niełatwo jej zebrać kwotę potrzebną na pierwszy wkład, a późniejsze spłacanie rat będzie też poważnym uszczerbkiem w jej domowym budżecie. Przeraża ją także perspektywa oczekiwania na mieszkanie, oczekiwania „urozmaiconego” konfliktami z gospodarzem gmachu.

Rozmawiałam z prezesem Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP, kolegą Edwardem Szalkowskim: Wspólnie zastanawialiśmy się nad możliwościami przyścia z pomocą koleżance Piątkowskiej. Jej kłopoty mieszkaniowe są dobrze znane Związkowi, był on niejednokrotnie mediatorem w sporze lokatorki z dyrektorem technikum. Dzięki temu nieporozumienia łagodno, ale jedynie na krótki okres czasu.

Prezes też jest zdania, że najlepszym rozwiązaniem jest dla nauczycielki uzyskanie mieszkania przez spółdzielnię. Cieszę się, gdy stwierdzenie to uzupełnia deklaracją pomocy Oddziału ZNP. Koleżanka Piątkowska może otrzymać pożyczkę z kasy związkowej, co umożliwi jej wpłacenie pierwszej raty na konto przyszłego mieszkania, Związek postara się również pomóc jej w otrzymaniu kredytu bankowego na ten cel.

To już jest coś! Pozostaje jeszcze kwestia dosyć długiego okresu czasu oczekiwania na mieszkanie. Jest to problem bardziej skomplikowany, ale otrzymuję zapewnienie, że Związek będzie się porozumiewał w tej sprawie z Prezydium MRN i ze spółdzielnią, aby ze względu na szczególnie trudną sytuację koleżanki Piątkowskiej mogła otrzymać mieszkanie w pierwszej kolejności.

Myślę jeszcze o złagodzeniu konfliktu z dyrekcją szkoły, o tym, jak bardzo potrzebne byłoby uregulowanie kontaktów lokatorki z gospodarzem gmachu tak, aby nauczycielka mogła w normalnych warunkach oczekiwać na przeniesienie do własnego mieszkania. To są sprawy, oczywiście, znacznie trudniejsze. Bo nie unormuje ich przecież zarządzenie czy okólnik, z dotychczasowej praktyki wiem, że tylko częściowo pomagają interwencje.

Truizmem jest stwierdzenie, że potrzebna jest tu dobra wola obu stron. Koleżanka Piątkowska — we własnym zresztą interesie — nagromadziła po każdym zapas dobrej woli. Nie śmiałybym przypuszczać, że brakuje jej dyrekcji technikum. Może stłumiona została w trosce o interesy szkoły? Ale w takim razie wyraźniejsza perspektywa rozstania się z lokatorką w sposób nie krzywdzący jej jest chyba okazją do nawiazania „pokojujowej koegzystencji”. Właśnie w myśl dobrych zwyczajów obywatelskich w społeczności nauczycielskiej. Obym się nie myliła w swoich optymistycznych nadziejach!

Preorientacja we właściwym czasie



Swego czasu ukazał się artykuł Krystyny Rogalskiej („Głos Nauczycielski” nr 29 z dnia 16 lipca 1967 roku) na temat rekrutacji do szkół średnich. Autorka porusza bardzo ważki, z punktu widzenia społecznego, problem. Obok wielu informacji — moim zdaniem — zabrakło tam jednego bardzo ważnego zagadnienia dotyczącego szkolnictwa zawodowego, a mianowicie: preorientacji zawodowej młodzieży zasadniczych szkół zawodowych.

W społeczeństwie utarła się opinia, zresztą nie bez naszego udziału, że nasze dzieci, dzieci robotników, inteligencji, chłopów, słowem — wszystkie, muszą uczyć się tylko i wyłącznie do szkół „maturalnej”, a więc do liceów ogólnokształcących i techników. Zatraciliśmy natomiast ideę zasadniczych szkół zawodowych. Nic też dziwnego, że na egzaminie wstępnym do średnich szkół zawodowych zgłasza się po kilka osób na jedno miejsce, a do zasadniczych szkół zawodowych brak jest kandydatów. Dopiero po ukończeniu egzaminów jako tako zapewniamy rekrutację w ZSZ. Powstaje

pytanie: dlaczego nie chcemy posyłać dzieci do 2-letnich szkół zawodowych i 3-letnich techników (w sumie 5 lat), lecz „pchamy” wszystkie od razu do 5-letnich techników?

Sygnalizując o powyższym, chciałabym zasugerować wszystkim koleżankom i kolegom, a szczególnie uczącym w ostatnich klasach szkół podstawowych, przeprowadzenie na ten temat pogadanek w ciągu całego roku szkolnego. Wskazana jest także całoroczna praca z rodzicami. Nie bez znaczenia będzie również utrzymywanie kontaktu dyrekcji zasadniczych szkół zawodowych ze szkołami podstawowymi.

Zagadnienie to wiąże się bardzo ściśle z ogólniejszym problemem, mianowicie wyjaśnianiem społeczeństwu roli naszego systemu oświatowego, systemu, który gwarantuje każdemu obywatelowi zdobycie pełnego wykształcenia. W tej pracy pomocą powinny nam służyć zakłady pracy, które mają możliwości oddziaływania na rodziców — własnych pracowników. Uważam, że niemałą rolę do odegrania

mają tu komisje opieki zakładów pracy nad szkołami.

Zasygnalizowałem potrzebę naszej, nauczycielskiej, interwencji w tym zakresie, ale nie określiłem jej form i metod. Może to być bezpośrednie oddziaływanie na młodzież, ale możemy też odgrywać rolę pośrednią — poprzez uświadamianie rodziców przy współpracy z zakładowymi rad związków zawodowych i innych czynników, które mogą przy odrobinie chęci przyjąć nam z dużą pomocą. Nie mówiąc już o roli i funkcji wydziałów zatrudnienia rad narodowych odpowiednich szczebli.

Poważną rolę mają tu do spełnienia nasze związkowe organizacje, a zwłaszcza zarządy ognisk poszczególnych szkół zawodowych. Trudno sobie wyobrazić poprawę aktualnego stanu bez ich udziału.

Aby w tym roku nie powtórzyły się kłopoty z lat ubiegłych, trzeba sprawie właściwej preorientacji już dzisiaj poświęcić więcej uwagi.

JAROSŁAW MERENA

W lipcu minął rok. A więc 15 miesięcy już trwa... W lipcu minął rok. A więc 15 miesięcy już trwa... W lipcu minął rok. A więc 15 miesięcy już trwa...

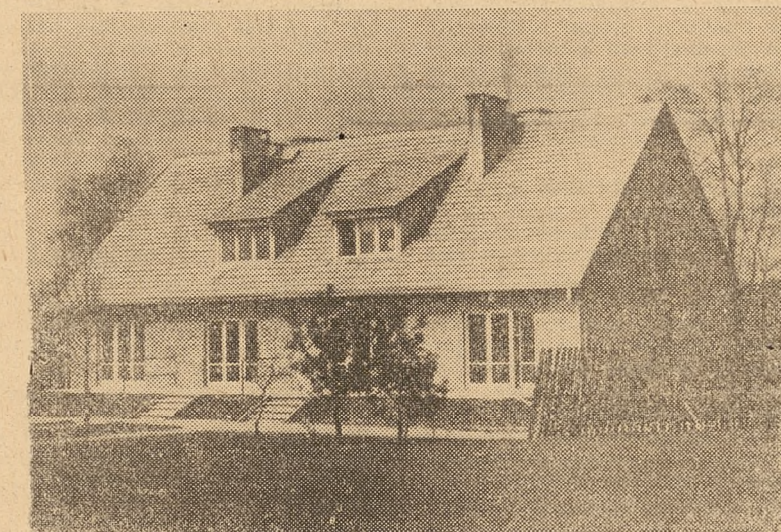
A więc 5 lat na realizację. Dziś zostało nam z tego niepełne cztery...

Z komunikatorów, przesyłanych przez Okręgi do Zarządu Głównego ZNP... Z komunikatorów, przesyłanych przez Okręgi do Zarządu Głównego ZNP...

MIESZKANIA DLA NAUCZYCIELI

NA ŚLĄSKU JEDNAK MOŻNA

MARIA RYBARCZYK



Dom dla nauczycieli w Trzębnie, pow. Koło.

Wyjątkowo niekorzystnie przedstawiają się analogiczne dane z Rzeszowa... Wyjątkowo niekorzystnie przedstawiają się analogiczne dane z Rzeszowa...

Do wyjątków, jeśli chodzi o szybkie tempo prac, należy niewątpliwie Zielona Góra... Do wyjątków, jeśli chodzi o szybkie tempo prac, należy niewątpliwie Zielona Góra...

wlane. W powiecie Bielsko-Biała wznosi się nowe inwestycje w pięciu miejscowościach... wlane. W powiecie Bielsko-Biała wznosi się nowe inwestycje w pięciu miejscowościach...

Zapewnienie to nie jest tylko deklaracją. Jest wiele przesłańek, które wskazują, iż potrzeby mieszkaniowe nauczycieli województwa katowickiego... Zapewnienie to nie jest tylko deklaracją. Jest wiele przesłańek, które wskazują, iż potrzeby mieszkaniowe nauczycieli województwa katowickiego...

Te i wiele innych przedsięwzięć udało się zrealizować dzięki osobistem zaangażowaniu w sprawę nauczycielskie członka Rady Państwa... Te i wiele innych przedsięwzięć udało się zrealizować dzięki osobistem zaangażowaniu w sprawę nauczycielskie członka Rady Państwa...

W Zarządzie Okręgu ZNP w Katowicach znajdują szeregi meldunków z terenu... W Zarządzie Okręgu ZNP w Katowicach znajdują szeregi meldunków z terenu...

Mimo tak wielu zabiegów, potrzeby środowiska nauczycielskiego Katowic są duże... Mimo tak wielu zabiegów, potrzeby środowiska nauczycielskiego Katowic są duże...

Wbrew pozorom, kariera przemysłowa środowiska nie konieczne wiąże się z konkretnymi korzyściami dla jego mieszkańców... Wbrew pozorom, kariera przemysłowa środowiska nie konieczne wiąże się z konkretnymi korzyściami dla jego mieszkańców...

W środowisku nauczycielskim Katowic, choć nie tylko tutaj, sytuacja pogarsza znacznie fakt, iż pracuje tu około 50 osób... W środowisku nauczycielskim Katowic, choć nie tylko tutaj, sytuacja pogarsza znacznie fakt, iż pracuje tu około 50 osób...

W tej sytuacji władze terenowe powinny zrobić wszystko, aby budowlany zakład nie był jedyną formą rozwiązania potrzeb... W tej sytuacji władze terenowe powinny zrobić wszystko, aby budowlany zakład nie był jedyną formą rozwiązania potrzeb...

potrzeb środowiska nauczycielskiego nabiera wyjątkowego znaczenia... potrzeb środowiska nauczycielskiego nabiera wyjątkowego znaczenia...

Jesienią ubiegłego roku II i III Studium Nauczycielskie w Warszawie gościły nauczycieli i studentów... Jesienią ubiegłego roku II i III Studium Nauczycielskie w Warszawie gościły nauczycieli i studentów...

Był to wieloletni program 25-osobowa grupa pracowników i studentów... Był to wieloletni program 25-osobowa grupa pracowników i studentów...

Te i wiele innych przedsięwzięć udało się zrealizować dzięki osobistem zaangażowaniu... Te i wiele innych przedsięwzięć udało się zrealizować dzięki osobistem zaangażowaniu...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tej sytuacji każda inicjatywa władz odciąża napręcz...

ŁĄCZY NAS WSPÓLNY CEL

Jesienią ubiegłego roku II i III Studium Nauczycielskie w Warszawie...

Był to wieloletni program 25-osobowa grupa pracowników i studentów... Był to wieloletni program 25-osobowa grupa pracowników i studentów...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tej sytuacji każda inicjatywa władz odciąża napręcz...

W tej sytuacji każda inicjatywa władz odciąża napręcz...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

STANISŁAW KACZOR

poważ pedagogicznych jest bardziej prawdziwe z punktu widzenia trwałych wyników wychowania... poważ pedagogicznych jest bardziej prawdziwe z punktu widzenia trwałych wyników wychowania...

Byliśmy nieco zaskokowani istnieniem palarni, w której dziewczynki i chłopcy 11—12-letni palili papierosa... Byliśmy nieco zaskokowani istnieniem palarni, w której dziewczynki i chłopcy 11—12-letni palili papierosa...

Przypomniało mi się wówczas pewne zebranie rodzicielskie w jednej z zasadniczych szkół zawodowych na terenie Warszawy... Przypomniało mi się wówczas pewne zebranie rodzicielskie w jednej z zasadniczych szkół zawodowych na terenie Warszawy...

Wreszcie trzeci typ uczelni udostępniony nam do zwiedzania to Uniwersytet Ludowy (Folkhshkole) przygotowywający na różnych, co do czasu trwania i zakresu programu kursach, organizatorów wychowania fizycznego... Wreszcie trzeci typ uczelni udostępniony nam do zwiedzania to Uniwersytet Ludowy (Folkhshkole) przygotowywający na różnych, co do czasu trwania i zakresu programu kursach, organizatorów wychowania fizycznego...

„Che” Guevara już za życia był legendą. Prasa amerykańska nazywała go „niebezpiecznym komiwojażerem rewolucji”... „Che” Guevara już za życia był legendą. Prasa amerykańska nazywała go „niebezpiecznym komiwojażerem rewolucji”...

USA, które traktują kontynent łacinoamerykański jako swą strefę eksploatacji, nie bez niepokoju sledzą niebezpieczeństwo emanacji rewolucji kubańskiej na umysły społeczeństw krajów tego kontynentu... USA, które traktują kontynent łacinoamerykański jako swą strefę eksploatacji, nie bez niepokoju sledzą niebezpieczeństwo emanacji rewolucji kubańskiej na umysły społeczeństw krajów tego kontynentu...

W przededniu 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej nauka radziecka dowiodła już nie do raz pierwszy swego niebywałego postępu i rozwoju... W przededniu 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej nauka radziecka dowiodła już nie do raz pierwszy swego niebywałego postępu i rozwoju...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie... W tym celu, potrzebny jest przetransferywanie...

NOWE KSIĄŻKI IW „Nasza Księgarnia”

DLA MŁODSZYCH DZIECI Anna Aleksionowa: IRYSKA, Przekł. J. Lewandowska... DLA MŁODSZYCH DZIECI Anna Aleksionowa: IRYSKA, Przekł. J. Lewandowska... Anna Aleksionowa: IRYSKA, Przekł. J. Lewandowska...

KSIAŻKI DLA STARSZYCH DZIECI

Teodora Banasiowa: NA ZAGUBIONEM, Przekł. M. Makowski... Teodora Banasiowa: NA ZAGUBIONEM, Przekł. M. Makowski... Teodora Banasiowa: NA ZAGUBIONEM, Przekł. M. Makowski...

OBLĘŻENIE PENTAGONU

Pentagon, Biały Dom i Kapitol przeszły stan oblężenia... Pentagon, Biały Dom i Kapitol przeszły stan oblężenia...

BYWATEL TRZECIEGO ŚWIATA

W partyzanckim oddziale walczącym przeciwko rządowi dyktatorów żyjących z okruczeństwa... W partyzanckim oddziale walczącym przeciwko rządowi dyktatorów żyjących z okruczeństwa...

ZBIGNIEW SOŁUBA

Kafki dos Kop KULT TU Rainy

● NAGRODY NOBLA 67 W DZIEDZINIE MEDYCYNY

R. Granit (Szwecja), Haldan Keffler Hartling oraz George Wald (Stany Zjednoczone) otrzymały tegoroczną Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii za odkrycie wizualnych procesów chemicznych i fizjologicznych w oku.

● COŚ DLA BIBLIOTEKARZY I WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW

Ukazał się III tom „Rocznika Biblioteki Narodowej”. Przynosi on na ponad 500 stronach wiele interesujących artykułów z dziedziny bibliotekoznawstwa, czytelnictwa, zagadnień wydawniczych, informacji i dokumentacji naukowej, historii książki i bibliotek oraz aktualia bibliotecznego-archiwalna, a nadto przegląd recenzyjny ostatnich publikacji bibliotecznycy, krajowych i zagranicznych. Lektura bogato dobrana i odwołująca się do różnorodnych zainteresowań czytelnicy.

● CENNY DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO

Znany polski artysta plastyk — Jan le Witt, który mieszka stale w Londynie, ofiarował do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie obraz olejny pt. „Geneza” oraz 12 prac graficznych z okresu 1930—1956 (plakaty; ilustracje, okładki).

Ponadto artysta złożył w depozyt w Muzeum Narodowym w Warszawie 43 cenne prace graficzne z lat 1933—1954, projektowane wspólnie z J. Himem.

● PRACE WARSZAWSKICH MALARZY W EDYNBURGU I LONDYNIE

W Galerii Richard Demarco w Edynburgu wystawia swe prace grupa warszawskich artystów plastyków. Ekspozycja, na którą składają się dzieła 16 malarzy, przeniesiona będzie do Oxfordu, a następnie do Londynu.

● „POLSKI DZIEŃ” NA MIĘDZYNARODOWYM SYMPOZJUM NAUKOWYM

„Dniem polskim” nazwać można drugi dzień warszawskiego międzynarodowego sympozjum naukowego, poświęconego perspektywom fizyki i chemii jądrowej. Po wspomnieniach historycznych odkryć Marii Skłodowskiej-Curie, reprezentanci światowej nauki wysłuchali referatów, mówiących o dzisiejszych zdobyczach polskich pracowni badawczych, zajmujących się sprawami atomowymi. Referaty wywołały wielkie zainteresowanie, a ich gorące przyjęcie przez czołowych uczonych świata oraz głosy w dyskusji potwierdziły wysoką pozycję zajmowaną przez polską naukę w świecie.

Opracowany przez naszych naukowców, profesorów: Mariana Danysza i Jerzego Pniewskiego referat na temat hiperjader przedstawił prof. J. Pniewski.

W dyskusji nader pochlebnie zostały ocenione te oryginalne polskie osiągnięcia.

Nie mniejsze zainteresowanie wywołał drugi polski referat prof. Bogusławy Jeżowskiej-Trzebiatowskiej, która mówiła o strukturze elektronicznej pierwiastków uranowych i transuranowych.

● NOWE 10-ZŁOTOWKI UPAMIĘTNIĄ ROZNIĆCĘ URODZIN MARI SKŁODOWSKIEJ-CURIE

7 listopada bieżącego roku Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu pamiątkową monetę 10-złotową z wizerunkiem Marii Skłodowskiej-Curie i napisem okolicznościowym. Moneta z czkajki setnej rocznicy urodzin wielkiej uczzonej wybita jest ze stopu miedzi-niklowego o średnicy 28 mm i wadze 9,5 grama. Jest więc ona nieco mniejsza niż będące w obiegu 10-złotówki z Kościuszką.

Projekt monety wykonany został przez artystę-rzeźbiarza, Józefa Markiewicza.

● RZĄD SZWEDZKI NABYŁ NAJWIĘKSZĄ NA ŚWIECIE KOLEKCJĘ BRONI I DZIEŁ SZUKI

Rząd szwedzki nabył za 25 milionów koron zamek Skokloster w pobliżu Sztokholmu wraz ze znajdującą się na tym zamku kolekcją broni i dzieł sztuki.

Znaczna część eksponatów, które zaczął gromadzić w drugiej połowie XVII wieku właściciel zamku, szwedzki marszałek, Carl Gustaw Wrangl, pochodzą z doby wojennych. Między innymi na zamku Skokloster znajdowało się wiele broni zdobytej przez Szwedów w Polsce, w czasie „potopu”.

Zbiory Wrangla uzupełnione zostały przez następnych właścicieli zamku. Oprócz broni gromadzili oni również cenne dzieła sztuki oraz książki.

Nowości Wydawnicze

HISTORYCZNE, SPOŁECZNE

HISTORIA WIELKIEJ WOJNY NARODOWEJ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO 1941—1945. Tom szósty. MON. Warszawa 1967; s. 880, cena wraz z mapami 95 zł.
Roman Dobrzański: HISZPANIA Z ELEMENTARZA. KiW, Warszawa 1967, s. 198, cena 15 zł. Seria problemowych reportaży, w których autor ukazuje zestaw faktów o Hiszpanii współczesnej i dawnej.

Sergiusz Jaśkiewicz: WIELKI KOMTUR ATLANTYCKI. WŁ. Łódź 1967; s. 174, cena 12 zł.

Salomon Łastik: O WSPÓŁCZESNOŚCI BEZ OSŁONEK. WŁ. Łódź 1967; s. 218, cena 15 zł. Książka porusza szereg aktualnych zagadnień i bolączek społecznych. Głównym tematem jest sprawa wychowania młodzieży, problemy przestępczości i walka z najgorszymi jej przejawami.

Piotr Tybiak i Józef Woityna: ROLA USŁUG W ROZWOJU WŁ. LSW. Warszawa 1967; s. 262, cena 29 zł.

BELETRYSTYKA

Zofia Kossak: BURSZTYNY. IW Pax, Warszawa 1967, s. 232, cena 23 zł. Książka ukazała się po raz pierwszy w 1936 r., potem w 1958 r. Są to obrazy historyczne ilustrujące niemal wszystkie okresy naszych dziejów.

Mirosława Knorr: IKEBANA Z JEZA. WŁ. Lublin 1967; s. 34, cena 8 zł. Jest to zbiorek satyr.

Wilhelm Mach: RDZA. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 602, cena 28 zł.

Edwin Rozłubirski: CIEN SPA-DOCHRONU. MON. Warszawa 1967; s. 288, cena 14 zł. Opowiadania zawarte w książce opisuja służbę w jednostkach powietrznodesantowych. Są one bardzo interesująca lektura.

Hans J. Rehfisch: WESELE LIZYSTRATY. Przekł. G. Mycielska. PIW, Warszawa 1967; s. 370, cena 20 zł. „Wesele Lizystraty” to parafraza komedii Arystofanesa. Tematem jest powszechny strajk kobiet, które odmówia swych względów zmuszają mężczyzn w obu państwach greckich do zakończenia wojny.

Ferenc Sánta: DWADZIEŚCIA GODZIN. Przekł. T. Olszański. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 210, cena 11 zł. Na podstawie tej książki zrealizowano film, który zdobył międzynarodowy sukces dzięki wadze poruszanych w nim problemów.

Jaruz Ofierski: PARTY U KIERDZIOŁKA. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 134, cena 15 zł. Zbiór popularnych felietonów z „Podwieczorku przy mikrofonie” niezawodnego sołtysa Kierdziołka.

OPRACOWANIA LITERACKIE

Jan Błoński: MIKOŁAJ SEP SZARZYŃSKI A POCZĄTKI POLSKIEGO BAROKU. WŁ. Kraków 1967; s. 318, cena 45 zł.

Eurypides: TRAGEDIA. Przekł. i oprac. J. Łanowski. PIW, Warszawa 1967; s. 490, cena 40 zł.

Mieczysław Jastrun: MICKIEWICZ. PIW. Warszawa 1967; s. 610, cena 15 zł. Książka napisana jest piękną polszczyzną przynosi obraz trudnego życia największego poety polskiego i jednego z najwspanialszych działaczy emigracyjnych, ukazanego na tle burzliwej i tragicznej dla naszego narodu epoki.

Wacław Sadkowski: PENETRACJE I KOMENTARZE. Notatnik recenzenta 1960—1965. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 225, cena 15 zł.

KSIĄŻKI POMOCCNICZE

Andrzej Andrejew: ROZMÓWKI BULGARSKIE. WP. Warszawa 1967; s. 258, cena 15 zł.

A. Bożarska, J. Czerwiński, H. Kowalski, A. Rubaszkievicz: PRACOWNIA I KLASO-PRACOWNIA FIZYCZNO-CHEMICZNA. PZWS, Warszawa 1967; s. 86, cena 13 zł.

T. Bregula: PIĘKA RĘCZNA SIĘDMIOOSOBOWA. Sport i Turystyka, Warszawa 1967; s. 190, cena 16 zł.

Wiktor Jakubowski: AKCENT I WYMOWA W JEZYKU ROSYJSKIM. PZWS, Warszawa 1967; s. 70, cena 4,50 zł.

Mieczysław Jeżewski: FIZYKA OGÓLNA. Podrecznik dla Studentów Nauczycielskich. PZWS, Warszawa 1967; s. 400, cena 34 zł.

Konstanty Lech: NAUCZANIE WYCHOWUJĄCE. PZWS, Warszawa 1967; s. 206, cena 18 zł. Kolejny tomik z Biblioteki Nauczyciela.

Jaroslav Rudniański: SPRAWNOŚĆ UMYŚLOWA. Wybór metod. WP. Warszawa 1967; s. 320, cena 16 zł.

PRZYRODNICZE I GEOGRAFICZNE

Donald R. Griffin: WĘDROWKI PTAKÓW. Przekł. Z. Majlert. WP. Warszawa 1967; s. 176, cena 8 zł. Biblioteka nowości nauki i techniki.

K. Demel: NASZ BAŁTYK. WP. Warszawa 1967; s. 156, cena 16 zł.

J. Sarosiek, K. Sembrat, A. Wiktor: SUDETY. WP. Warszawa 1967; s. 224, cena 17 zł.

ROZNE

Dr Artur Dziak: CHCE MIEĆ ZDROWĘ NOGI. PZWL, Warszawa 1967; s. 115, cena 5 zł.

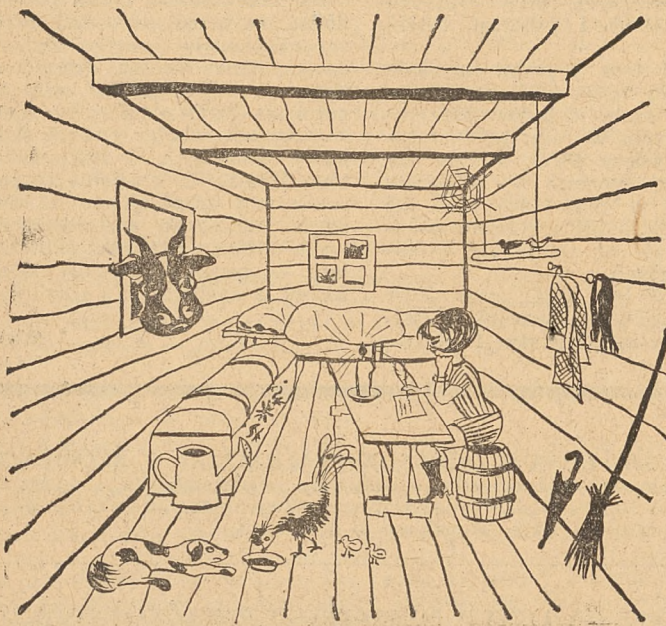
Eugeniusz Kriegerowicz: PRE-LEGENT-PRZEMÓWIENIE, PORADNIK METODYCZNY. KiW, Warszawa 1967; s. 74, cena 4 zł.

A. Kobryński: CZŁOWIEK CZY AUTOMAT. Z ros. tłum. J. Kuryłowicz. WP. Warszawa 1967; s. 346, cena 18 zł.

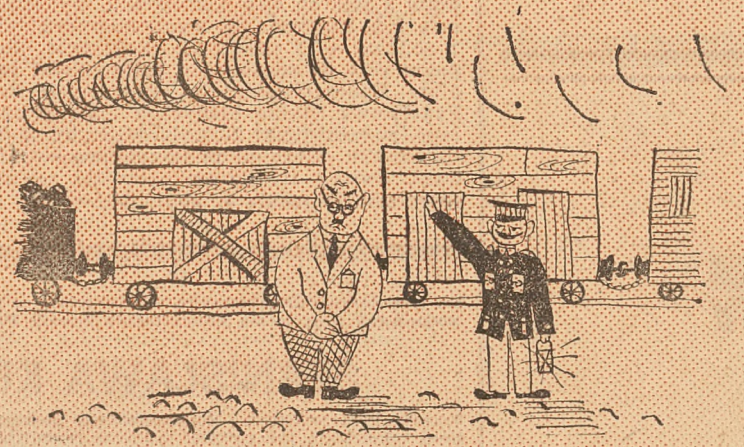
Dr Tadeusz Majle: MEDYCINA NUKLEARNA. PZWL, Warszawa 1967; s. 144, cena 15 zł.

PIERWSZY LIST

„Kochani Rodzice! Nie martwcie się o mnie. Posadzą mam dobrą a gromadzą radą przydzielili mi wspaniałe mieszkanie...”



Śladem Drzymały, czyli rozwiązanie problemu mieszkań.



— Zakupiliśmy, panie inspektorze, cały pociąg towarowy! Gdzie będzie brak mieszkań dla nauczycieli, tam podstawimy wagony. Dla naszego powiatu chyba wystarczy.

Wytnij — zachowaj!

DISCYPLINA PRACY

Wszyscy pracownicy zatrudnieni w szkołach obowiązani są przestrzegać godzin pracy wynikających z planu zajęć, ustalonego przez władze szkolne lub kierownictwo szkoły.

Nauczyciel lub inny pracownik zatrudniony w szkole może wstrzymać się od pracy lub spóźnić się do pracy jedynie po uprzednim uzyskaniu urlopu lub uzyskaniu zezwolenia właściwej władzy szkolnej albo kierownika szkoły.

Niestawienie się do pracy lub spóźnienie się bez uprzedniego uzyskania zezwolenia lub urlopu usprawiedliwiają następujące przyczyny:

- 1) choroba lub wypadek nauczyciela (pracownika);
- 2) choroba lub wypadek członka rodziny nauczyciela (pracownika) wymagające sprawowania przez niego osobistej opieki;
- 3) okoliczność wymagająca sprawowania przez nauczyciela (pracownika) opieki nad dzieckiem do lat 8;
- 4) zakłócenie w funkcjonowaniu komunikacji;
- 5) inne niezależne od nauczyciela (pracownika) wypadki uniemożliwiające terminowe przybycie do pracy.

Nauczyciel (pracownik) obowiązany jest zawiadomić możliwie szybko kierownika szkoły o każdej przeszkodzie w podjęciu pracy. Na żądanie kierownika nauczyciel (pracownik) obowiązany jest uzasadnić spóźnienie

lub opuszczenie pracy odpowiednimi dokumentami.

Jeżeli przyczyna opuszczenia pracy lub spóźnienia się jest choroba nauczyciela (pracownika) lub członka jego rodziny, nauczyciel (pracownik) obowiązany jest zawsze przedłożyć świadectwo lekarskie.

Świadectwo lekarskie o czasowej niezdolności do pracy lub potrzebie zapewnienia opieki w domu choremu członkowi rodziny należy doreczyć kierownikowi szkoły w ciągu 2 dni po jego wystawieniu przez zakład społecznej służby zdrowia.

Niedoreczenie przez nauczyciela (pracownika) zaświadczenia kierownikowi szkoły (a przez kierownika szkoły — organowi administracji szkolnej) w podanym wyżej terminie stanowi naruszenie przepisów o dyscyplinie pracy i pociąga za sobą odpowiedzialność służbową oraz utratę uposażenia jak za czas nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy.

Doreczenie zaświadczenia o czasowej niezdolności do pracy po terminie 2 dni, jednak nie później niż w ciągu 3 dni po tym terminie, może na uznać na wniosek ogniska ZNP za usprawiedliwione i nie pociąga za sobą skutków.

Nauczyciel (pracownik) może otrzymać zezwolenie na opuszczenie dnia (dni) pracy lub jego części w następujących przypadkach i rozmiarach:

- 1) własnego ślubu — 2 dni;
- 2) urodzenia się dziecka nauczyciela (pracownika) — 2 dni;
- 3) ślubu dziecka nauczyciela (pracownika) — 1 dzień;
- 4) zgonu i pogrzebu małżonka, dziecka, ojca lub matki nauczyciela (pracownika) — 2 dni;
- 5) zgonu i pogrzebu siostry lub brata nauczyciela (pracownika) — 1 dzień;
- 6) w innych ważnych sprawach osobistych lub rodzinnych, które wymagają załatwienia w godzinach pracy — na czas niezbędny do ich załatwienia.

Zezwolenie na opuszczenie dnia (dni) pracy lub jego części w przypadkach określonych wyżej udziela: kierownik (dyrektor) szkoły — nauczycielom (pracownikom), jeżeli czas zwolnienia nie przekracza 2 dni;

organ administracji szkolnej sprawujący bezpośredni nadzór — nauczycielom (pracownikom), jeśli czas zwolnienia przekracza 2 dni oraz kierownikom (dyrektorami) — we wszystkich przypadkach.

Za czas zwolnienia od pracy w przypadkach określonych wyżej nauczycielowi (pracownikowi) przysługuje uposażenie zasadnicze i ewentualnie dodatek specjalny, a kierownikowi (dyrektorowi) szkoły również dodatek funkcyjny.

W następnym numerze podany zostanie ciąg dalszy zagadnienia dyscypliny pracy.

„GŁOS” WYJASNIA